



VIII KONGRES EKONOMISTÓW POLSKICH

Polska w gospodarce światowej – szanse i zagrożenia rozwoju

WARSZAWA
29–30
listopada
2007

Stenogram **Sesja plenarna** **PKiN, 30 listopada 2007 r.**

Sesja plenarna cz. I ***Debata o gospodarczej przyszłości Polski***

Przewodnicząca spotkania – prof. Joanna Kotowicz-Jawor

Jakie czynniki możemy wymienić jako te sprzyjające, stymulujące procesy rozwojowe w nadchodzącym okresie. Do tych symulatorów trzeba zaliczyć przede wszystkim i nade wszystko upowszechniające się nowe kryterium rozwojowe na poziomie mikro i makroekonomicznym, jakim jest maksymalizacja wiedzy. Kryterium to towarzyszy gwałtownym zmianom technologicznym i dynamicznym procesom kreowania nowej wiedzy towarzyszącym tym przekształceniom technologicznym. Stąd aktywne uczestnictwo w wyścigu innowacyjnym i inwestowanie w tzw. zasoby nieuchwytne, staje się bezwzględny warunkiem uczestnictwa w rywalizacji konkurencyjnej na rynku globalnym i utrzymania przewagi pozycji konkurencyjnej i przedsiębiorstwa, i kraju na tym rynku. A co jest zagrożeniem, co może stanowić zagrożenie w długim okresie. Wszystkich zagrożeń nie wymienimy tu oczywiście z wiadomych powodów, ale do najważniejszych zagrożeń można zaliczyć zbliżające się określone wg ostatniego raportu rzymskiego przekroczenie granic wzrostu. Oznacza to zbliżanie się regresu w gospodarce światowej w wyniku wywołanego nadmierną długotrwałą ekspansją przemysłową i

nadmiernym wzrostem konsumpcji a w ślad za tym wyczerpywaniem się surowców naturalnych, w tym energetycznych i niszczeniem, czy zatruwaniem środowiska naturalnego. I w warunkach nawet tak dynamicznych postęp techniczny z jakim mamy do czynienia on już nie osłabia dostatecznie tych zagrożeń. Zagrożeniem długofalowego rozwoju polskiej gospodarki staje się również bariera demograficzna, o czym była tutaj wczoraj mowa szeroko na jednym z paneli, starzenie się społeczeństwa, rosnące wydatki na cele socjalne i migracje zarobkowe. Ważnymi determinantami długofalowego rozwoju gospodarki stają się przesunięcia na mapie głównych centrów gospodarczych i dynamiczny rozwój energo- i surowcochłonnych gospodarek nowych potęg azjatyckich, czyli Indie i Chiny. I inna jeszcze determinanta niezwykle istotna, to są narastające dysproporcje rozwojowe pomiędzy Unią Europejską i gospodarką amerykańską w wyniku niższego tempa wzrostu wydajności, krótszego okresu czasu, pracy, niższych nakładów na sektor B+R i w ślad za tym niższej innowacyjności. Na tle tego krótkiego bardzo syntetycznego spisu determinant rozwoju długofalowego rysuje się kilka ważnych pytań dotyczących przyszłości polskiej gospodarki. Pytania te, ponieważ jest ich niezwykle dużo postarałam się skumulować właściwie, zagregować w dwóch blokach tematycznych. Pierwszy blok dotyczy próby dokonania oceny możliwości adaptacji polskiej gospodarki, zdolności adaptacji polskiej gospodarki do tych burzliwych zmian globalnych. Chodzi tu w szczególności o ocenę efektywnego wykorzystania szans rozwojowych, jakie stwarza akcesja do Unii Europejskiej dla długofalowego rozwoju tej gospodarki. Powstaje pytanie, czy transfery pomocy publicznej ogromne transfery pomocy publicznej z Unii Europejskiej, czy one

stworzą podstawą trwałego rozwoju tej gospodarki, czy też w znacznej mierze zostaną przeznaczone na cele doraźne. Niewątpliwie ważne jest, bardzo ważne dla rozwoju gospodarczego jest dynamiczne, właściwie dynamizacja rozwoju infrastruktury. Te wszystkie projekty związane z infrastrukturą techniczną, drogi, szosy, autostrady, ale też stadiony, ale równie ważne jest symulowanie innowacyjności podmiotów gospodarczych. Nie wiem czy wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w alokacji dotychczasowej funduszy strukturalnych udział przedsiębiorstw podmiotów gospodarczych w alokacji dotyczącej realizacji programu budowy społeczeństwa informacyjnego udział przedsiębiorstw wynosi 10 proc. Jedynie 10 proc. Powstaje pytanie jakie są szanse budowy, jakie są realne szanse budowy gospodarki opartej na wiedzy. Jak byśmy jej nie definiowali. Może posłużę się tu definicją prof. Celarego, który będzie występować później w dyskusji, a w której ona określa tą gospodarkę jako gospodarkę, w której dominują produkty i usługi, o których wartości rynkowej decyduje w przeważającym stopniu wiedza, a nie materiały, energia i praca fizyczna ludzi. Teraz, jakie są szanse realne budowy tej gospodarki opartej na wiedzy. I pytanie uzupełniające, czy są już jakieś symptomy zainicjowania tego procesu wchodzenia na tą ścieżkę, czy są jakieś sygnały, symptomy, że ten proces już się zaczyna. Dalej, w tym samym bloku pytań powstaje problem i potrzeba odpowiedzi na pytanie, czy rządowe programy strategiczne takie jak Narodowy Strategia Rozwoju, jak Strategia Spójności, jak Program Operacyjny – Innowacyjna Gospodarka, czy one gwarantują przełom strukturalny i budowę jakościowych podstaw konkurencyjności tej gospodarki. Jakie mogą być rekomendacje dla polityki

gospodarczej dotyczącej tej instrumentacji pobudzającej podmioty gospodarcze do wchodzenia na tą ścieżkę growth. Tu powstaje jeszcze jedno, właściwie zamykający ten blok problemowe pytanie. Czy też dokumenty strategiczne, które są wpisane w logik strategii lizbońskiej są wystarczające, czy też istnieje potrzeba może budowy autonomicznej strategii rozwojowej, autonomicznej, która wykorzystując ramy instytucjonalne nakreślone przez Unię Europejską, czyli w warunkach, w ramach tych instytucji, które są przewidziane przez Unię Europejską pozwoliłaby na dostosowanie tych ram, tych warunków, tych regulacji do realizacji autonomicznych celów strukturalnych. Takie ćwiczenie wykonały Węgry swego czasu budując strategię rozwojową, którą nazwali bardzo przekornie - Sprytne Węgry. Drugi blok problemowy jest kontynuacją w dalszym ciągu tej dyskusji, w której jeszcze ciągle jest bardzo dużo otwartych pytań dotyczącej ustroju gospodarczego, który gwarantowałby realizację zadań budowy społeczeństwa informacyjnego. Więc pytanie jest bardzo istotne wobec sytuacji w której doktryna leżąca u podstaw Strategii lizbońskiej ma w gruncie rzeczy charakter mieszany, nie jest ona doktryną klarowną. Powstaje więc pytanie, czy mamy przed sobą kontynuację przerwanej na dwa lata ścieżki konserwatywno-liberalnej, której egoistyczna rywalizacja jest siłą napędową rozwoju, a polityka społeczna jest marginalizowana, czy też powinniśmy oczekiwać, dążyć do modelu, który nosi nazwę - demokratycznego liberalizmu, który obiecuje pełne zatrudnienie, bezpieczeństwo socjalne obywateli, demokrację właścicielską, sprawiedliwość dystrybucyjną, czy też zbliżony model społecznej gospodarki rynkowej. Państwo tworzące ramy instytucjonalne gwarantujące bezpieczeństwo socjalne,

sprawiedliwy udział w dochodzie narodowym, ograniczenia nadmiernych dyspersji dochodowych, równe szanse edukacyjne, walkę z bezrobociem, ochronę zdrowia. Wokół tej dyskusji dotyczącej tego modelu ustrojowego toczy się podstawowa debata – jaka ma być rola państwa w tym przyszłym systemie. Właściwie co oznacza kategoria silne państwo. Bardzo często spotykamy się w dyskusjach z takim sformułowaniem. Jaki zakres ma być działania takiego silnego państwa, może to państwo ma być silne jakością ram instytucjonalnych normujących zasady funkcjonowania rynku. Ale może też ma być silne wspieraniem mechanizmu rynkowego tam gdzie on nie zapewnia realizacji celów makroekonomicznych, takich np. jak rozwój potencjału innowacyjnego, przyciąganie wiz, bezpośrednich inwestycji zagranicznych, prowadzenie polityki społecznej.

Pan prof. Dariusz Rosati

Zmiany w otoczeniu zewnętrznym będą kształtowane przede wszystkim przez procesy globalizacji, a następnie przez procesy postępu technologicznego, zwłaszcza w dziedzinie technologii dotyczących informatyki i telekomunikacji. Te dwa zjawiska – globalizacja i zmiany technologiczne – mają jeden wspólny efekt generalny, mianowicie zaostrzają konkurencję, jakiej musi stawić czoło polska gospodarka i polskie przedsiębiorstwa. Przy czym globalizacja nasila konkurencję poprzez presję na spadek kosztów produkcji, ponieważ dobra i usługi, które do tej pory były dostarczane przez drogich wytwórców w krajach rozwiniętych są obecnie na coraz większą skalę dostarczone po znacznie niższych kosztach przez nowych dostawców z krajów rozwijających się. Z kolei postęp technologiczny zwiększa presję konkurencyjną poprzez wprowadzanie na rynek nowych dóbr i usług oraz wprowadzanie

nowych procesów produkcyjnych opartych o nowe technologie (innowacje produktowe i procesowe). Jednak efekt obu zjawisk jest taki sam - jest nim rosnąca presja konkurencyjna, która zmusza do dostosowań, do adaptacji, do restrukturyzacji.

Jeśli natomiast chodzi o warunki działania gospodarczego wewnątrz kraju, to niekorzystny wpływ będą wywierać procesy starzenia się naszego społeczeństwa, wynikające zarówno ze spadającej dzietności, jak i z rosnącej średniej oczekiwanej długości życia. Te zmiany demograficzne będą zwiększały popyt na cały szereg ważnych usług społecznych, takich jak szeroko rozumiane zabezpieczenia społeczne, opieka zdrowotna i opieka socjalna. Drugim ważnym czynnikiem jest dostęp do jednolitego rynku europejskiego, z którego będziemy w coraz większym stopniu korzystać, ale który także niesie pewne ryzyka. Należy do nich możliwość migracji siły roboczej, zwłaszcza ludzi młodych, najlepiej wykształconej i najbardziej przedsiębiorczych. I wreszcie trzeci wymiar tych zmian to rosnące oczekiwania wewnętrzne w zakresie poprawy poziomu życia i dobrobytu materialnego wywołane zarówno obecną dobrą koniunkturą, jak i powodowane tym, że będąc w Unii Europejskiej, w coraz większym stopniu będziemy chcieli korzystać z tych wszystkich instrumentów polityki społecznej i państwa dobrobytu, jakie są obecnie udziałem „starych” państw członkowskich Unii. A zatem trzeba się liczyć z presją na stały wzrost wynagrodzeń, wzrost skali i zakresu zabezpieczeń społecznych, oraz próbami przenoszenia na nasz grunt również takich osiągnięć jak coraz krótszy czas pracy, czy rozbudowane przywileje pracownicze i socjalne.

Między tymi dwoma sferami, czyli tym, co się dzieje na zewnątrz naszej gospodarki, a tym, co się będzie działo

wewnątrz gospodarki, widzę nieuchronne napięcie i potencjalny konflikt. Z jednej strony, procesy zewnętrzne będą wymagały od nas dostosowań, adaptacji i zwiększonego wysiłku, z drugiej strony procesy wewnętrzne i uczestnictwo w integracji europejskiej będzie stwarzało coraz wyższy poziom wymagań i oczekiwań. Jest to konflikt między subiektywnymi oczekiwaniami społeczeństwa polskiego, a obiektywnymi uwarunkowaniami, w jakich będziemy funkcjonować nadchodzących latach. Łagodzenie tego nieuchronnego konfliktu uważam za główne wyzwanie polityki gospodarczej i społecznej w nadchodzących latach

W jaki sposób można uporać się z tego typu napięciem? Niewątpliwie jest nam potrzebna bardzo innowacyjna polityka gospodarcza, która powinna tak szybko jak to możliwe zerwać ze stereotypami odziedziczonymi z lat 1950-1980, i uwzględniając wspomniane wyżej realia zaproponować nowe rozwiązania. Aby pokazać główne kierunki tej nowej polityki gospodarczej - na niektóre elementy zresztą zwróciła już uwagę p. profesor Kotowicz-Jawor - przeprowadzę proste analityczne ćwiczenie biorąc za punkt wyjścia równanie PKB na jednego mieszkańca. W pewnym uproszczeniu, wielkość PKB na mieszkańca można przedstawić jako iloczyn czterech składowych. Pierwszą składową jest wskaźnik demograficzny określający stosunek liczby ludności w wieku produkcyjnym (15-64 lata) do liczby całej ludności. Drugą składową jest stopa zatrudnienia, czyli stosunek liczby ludności pracującej do całej liczby ludności w wieku produkcyjnym. Trzecia składowa to intensywność pracy, czyli ilość godzin przepracowywana średnio przez jednego zatrudnionego w ciągu roku w danej gospodarce. I czwarta składowa to produktywność, czyli wydajność pracy, mierzona wartością dodaną na jedną godzinę pracy.

Przyjmując średnie wielkości wskaźników tych czterech składowych dla „starej” Unii Europejskiej (kraje Piętnastki) za sto, i porównując je z wskaźnikami dla Polski otrzymujemy następujące wielkości (dane za 2005 rok). Wskaźnik demograficzny wynosi 102, co oznacza, że polskie społeczeństwo jest nadal nieco młodsze niż społeczeństwa UE. Jeśli chodzi o wskaźnik aktywności zawodowej, to wynosi on w Polsce 84 proc. poziomu unijnego (54 proc. w Polsce w stosunku do 64 proc. w Unii). Jeśli chodzi o intensywność pracy mierzoną ilością godzin, to jesteśmy zdecydowanie bardziej pracowici niż kraje Piętnastki. Polacy pracują średnio 1980 godzin rocznie w stosunku do mniej więcej 1600 godzin rocznie w odniesieniu do krajów Unii. Odpowiedni wskaźnik wynosi 1,22. Wreszcie czwarta zmienna, czyli wartość dodana na jedną godzinę pracy, wynosi 19 dolarów USA na godzinę w Polsce i 44 dolary na godzinę w krajach Piętnastki. Odpowiedni wskaźnik wynosi 0,43. Gdy pomnożymy te cztery elementy, otrzymamy wskaźnik PKB na mieszkańca dla Polski, który wynosi 0,45 poziomu Unii. Jest to zgodne z oficjalnymi danymi, co oczywiście nie jest żadną niespodzianką, ponieważ nasze równanie jest w istocie tożsamością.

Ale celem mojej analizy jest co innego. Chciałem po prostu przy pomocy tych trzech wskaźników pokazać (pomijam wskaźnik demograficzny) dziedziny, w których Polska ma największy dystans do pokonania, i gdzie potrzebne są dostosowania. Zaczniemy od wskaźnika intensywności pracy, w zakresie którego Polska ma dużą przewagę nad krajami unijnymi. Spodziewam się jednak, że nasza przewaga pod tym względem będzie szybko zanikać, dlatego że - jak już wspomniałem - w polskim społeczeństwie narastają oczekiwania, żeby podnosić standardy

pracy i zwiększać prawa pracownicze, do poziomu obserwowanego w „starych” państwach członkowskich Unii Europejskiej. A zatem raczej nie należy spodziewać się, że będziemy szli w kierunku takich krajów jak Korea Płd, gdzie wymiar pracy w skali roku wynosi ok. 2,5 tys. godzin, ale raczej będziemy zmierzać w kierunku mniejszego wymiaru czasu pracy.

A więc, jak łatwo zauważyć, przyszłość Polski zależy od nadrobienia zaległości w dwóch pozostałych dziedzinach. Po pierwsze, chodzi o zwiększenie stopnia aktywności zawodowej w polskim społeczeństwie, bo wskaźnik na poziomie 84 proc. średniej unijnej jest najniższym wskaźnikiem wśród krajów OECD. To się wiąże zarówno ze zmianami instytucjonalnymi mającymi na celu zwiększenie podaży pracy, w tym reformami rynku pracy i systemów zabezpieczeń społecznych, a na dłuższą metę oczywiście z tworzeniem nowych miejsc pracy przy pomocy inwestycji. I po drugie, chodzi o wzrost wydajności pracy. Tutaj dystans jest największy, bo w Polsce wydajność pracy jest prawie 60 proc. niższa niż w krajach Piętnastki. I to jest ten wymiar, który można nadrobić przy pomocy innowacji i rozwoju wiedzy. Ale gospodarka oparta na wiedzy – o czym także była mowa w wprowadzeniu do dyskusji – to nie tylko odpowiednie regulacje, ale także odpowiednie ukierunkowanie pieniędzy publicznych w ramach wydatków budżetu, tak aby pieniądze te szły na cele rozwojowe, jak edukacja, badania, sprawne instytucje, a także inwestycje produkcyjne, dzięki którym nowe technologie są wprowadzane do praktyki.

Podsumowując, przyszłość Polski zależy od dwóch dziedzin – wiedzy i pracy. Polityka gospodarcza powinna więc być nakierowana na rozwój wiedzy i innowacji, oraz na rozwój aktywności zawodowej społeczeństwa. Tylko taka polityka może

nam w przyszłości zapewnić rozwiązanie konfliktu między zewnętrznymi uwarunkowaniami a oczekiwaniami społecznymi, o którym wspomniałem na początku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę bardzo teraz o zabranie głosu pana prof. Kazimierza Łaskiego.

Pan prof. Kazimierz Łaski

W ciągu ośmiu minut można niewiele powiedzieć. ... dziękuję za zaproszenie i możliwość wzięcia udziału w tej dyskusji. W ciągu 8 minut można niewiele powiedzieć, wobec tego ja powiem co bym powiedział, gdybym miał więcej czasu. A na jednym się skupię. Może bardzo krótko powiem, bo to jest ciekawe te wywody, prof. Rosatiego. Dziwne jest, że ta część pracująca Polaków jest bardzo pracowita, a ta druga to jest niepracująca jest okropnie leniwa wynikająca by z tego. Oczywiście, że to proces bezrobocia masowe, który istnieje w kraju to sprawia, że poziom aktywności zawodowej jest tak niski. To jest ważne, żebyśmy zrozumieli na czym polega podstawowy problem. Te trzy tematy o których chciałbym mówić, to pierwszy jest taki, żeby nie przesadzać z informatyką, z nowymi czasami. Druga sprawa, to jest sprawa jak musi wyglądać strategia rozwoju. Trzecia sprawa ostatnia, to chciałem powiedzieć kilka słów o deficycie budżetowym. W pierwszym punkcie tylko powiem, że gdybym miał czas, to bym powiedział, że ciągle jeszcze nosimy bieliznę nie informatyczną, jemy nieinformatyczne jedzenie, mieszkamy w nieinformatycznych domach, kupujemy, wyjeżdżamy za granicę, itd. itd. Tak jak całkowitym popycie ciągle jeszcze dobra i usługi starego typu mają dominującą rolę. Dlaczego o tym mówię, dlatego że w takim kraju jak Polska, która znajduje się nie na froncie

technologicznym, ale raczej jest zapóźniona, można jeszcze bardzo dużo wygrać przez przejmowanie istniejących rozwiązań technologicznych. To jest jeden z przywilejów krajów zacofanych, że mogą niejako za darmo korzystać z tego, co już stworzone. Także jestem za tym oczywiście, żeby szkolić, żeby podnieść niesłychanie niskie wydatki na badania naukowe, ale nie zapominajmy o tym, że jest bardzo dużo jeszcze do zrobienia w zakresie tego co już jest dostępne. O ile zaś chodzi o szukanie nowych dróg, to też podpisałbym się pod tym, ale wtedy pozostaje państwu bardzo ważna rola - wyboru czegoś. To mian się pomylić oczywiście, ale jej szerokim frontem to na pewno ... I oczywiście wybór taki jest ryzykowny.

Drugi punkt, o którym bym mówił gdybym miał czas, to by był taki, że strategia rozwoju nie może być typu Washington konsensus, czy rozszerzony Washington konsensu, w sensie recepty dla wszystkich krajów. W każdym kraju istnieją szczególne warunki. W Polsce istnieją ta ściana wschodnia, istnieją małe miejscowości, istnieją resztki po PGR-ach i istnieje wreszcie pewna struktura ludności, która była bardzo korzystna, teraz zmieniła się na mniej korzystną i oczywiście strategia długotrwałego rozwoju powinna te rzeczy uwzględniać. To muszą zrobić ludzie, którzy się na tym znają. Mnie się wydaje, że te elementy, które wymieniłem, są powinny być uwzględnione. Wreszcie trzecia sprawa, na którą chciałbym poświęcić kilka minut. kiedyś powiedział, że nie ma nic bardziej praktycznego jak dobra teoria. Ja chciałem to uzupełnić w tym sensie, że nie ma nic bardziej niepraktycznego Ja wielokrotnie słyszałem na tej sali i także w papierach, które zostały przygotowane na ten kongres, utyskiwania na deficyt budżetowy, na to, że trzeba koniecznie

wyrównać deficyt budżetowy, itd. itd. Ja przygotowałem pewne dane państwu, które pokazują, że deficyt budżetowy nie jest wyjątkiem, ale jest regułą. Dla Unii Europejskiej dane ... od roku 74 do 2007, mimo wszystko to jest jednak ponad 30 lat. Deficyt budżetowy dał 15 z 3,1 średnio za cały ten okres. W Niemczech 1,5, w USA - za 50 lat - 2,8, i w Polsce za okres, który mamy z Brukseli, bo nie miałem danych innych, dłuższe, 12 lat - 4,4. Proszę państwa, jeżeli jako reguła, a jeszcze można Japonię dodać, jeżeli jako region wszędzie występuje długoterminowy deficyt budżetowy, to trzeba zapytać się czy rzeczywiście powodem tego jest lekkomyślność ministra finansów. Czy może za tym kryją się pewne ekonomiczne. Otóż moim zdaniem kryją się. Te prawidłowości, za zaraz wymienię liczby kryją się w tym, że sektor prywatny gospodarstw domowych ... jako sektor całkowity oszczędza więcej niż inwestuje. Albo inaczej mówiąc, jego bilans finansowy jest dodatni. Proszę bardzo i teraz liczby podaję. Dla wspólnoty europejskiej 2,9, dla Niemiec - 2,5, dla Ameryki - 1,6, dla Polski - 1,6. To nie znaczy, że w tym roku czy następnym roku tak będzie, może będzie inaczej. Wydaje mi się, że w tym roku w Polsce będzie minus z tego co zdażyłem wnioskować z danych, które na tej sali padły. Ale długoterminowy jest skłonność do oszczędzania gospodarstw prywatnych wyższa niż skłonność do inwestowania ... Jeżeli tak jest, to te oszczędności, które gospodarstwa domowego pragną wykonać, podjąć muszą znaleźć na mocy tożsamości sektory, które będą gotowe się zapożyczyć inaczej to nie idzie. Ja nie jestem wcale takim entuzjastą deficytu budżetowego. On ma wiele ujemnych stron. No. ten, że papiery wartościowe są głównie nabywane przez warstwy posiadające. A podatki, które

służą oprocentowaniu tych papierów płacą wszyscy, więc to nie jest taki znowu nadzwyczajny interes. Poza tym, jeszcze dochodzą inne problemy, do których nie chcę wchodzić. Stopa procentowa, stopa wzrostu, które mogą sprawić, że dobroczynne skutki deficytu budżetowego po pewnym czasie zamieniają się w negatywne. To nie jest kwestia tego czy ja lubię, czy nie lubię deficytu budżetowego. To jest uświadomienie sobie, że jeżeli gospodarstwa, a wynika z tego, że tak jest skłonność do oszczędzania jest wyższa niż skłonność do inwestowania to musi to znaleźć odpowiednik po stronie deficytu budżetowego. Jak państwo wzięliby, gdybym miał czas, to bym pokazał, mam to, Unię Europejską, to widać wyraźnie, jak ten bilans sektora prywatnego i bilans sektora państwowego pokrywają się. Jedno biegnie po ... sznureczkiem.

Pan

Proszę państwa, to właściwie jest wszystko i wobec tego nie trzeba sobie stawiać takich zdań, m.in. z punktu widzenia ... To nie jest tak ostro powiedziane, ale proszę państwa, jeżeli przez te 3 proc., które są dopuszczalne to powiem, że to ma miejsce w okresie kryzysu, w okresie spadku koniunktury, to w okresie dobrej koniunktury może być zero, to średnio będzie półtora. Ale Unia Europejska ma 1,9 nadwyżkę oszczędności nad inwestycjami i co się z tym stanie. O jeden rachunek, że tak powiem nie wychodzi.

Przewodnicząca spotkania

Teraz przybliżymy sobie pewnie problem ... poproszę pana profesora Kuklińskiego i głos.

Pan prof. Kukliński

Pani przewodnicząca, panie i panowie. Ja będę mówił stylem bardzo telegraficznym i będę operował bardzo wielkimi uproszczeniami, za które z góry przepraszam. Po pierwsze proponuję, żeby mówić o dwóch układach odniesienia. Mianowicie o 20-leciu diagnostycznym w 1999–2010 i o dwudziestoleciu prospektywnym 2010–2030. Po prostu chcę powiedzieć, bardzo prostą rzecz. Jak podejmujemy dyskusję nad przyszłością gospodarki polskiej w ciągu następnych 20 lat, to spójrzmy co myśmy zrobili przez ubiegłe 20 lat. Jak gospodarowaliśmy klejnotem odzyskanej niepodległości. Jaki jest bilans tego okresu diagnostycznego. Wydaje się, że są trzy cechy pozytywne tego bilansu. Po pierwsze, gospodarka polska adaptowała się do warunków światowej gospodarki kapitalistycznej, czy światowej gospodarki rynkowej. Po drugie, gospodarka polska w dość dobrej kondycji wytrzymała zderzenie z wejściem do Unii Europejskiej. I po trzecie gospodarka polska wykazała się dość wysoką stopą wzrostu. Po stronie negatywnej występują następujące zjawiska. Po pierwsze, panowała u nas intencja klasycznego modelu gospodarowania. Kapitał, praca, ziemia. Albo powiem inaczej gospodarka oparta na węglu i wieprzowinie wygrywała z gospodarką oparta na wiedzy. To jest gow, i to jest gow, tylko jakie to jest gow? Po drugie, nieumiejętność stworzenia podstaw dla długookresowego rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Myśmy takich podstaw w ciągu tych 17 lat, czy 18 lat nie stworzyli. Wystarczy sięgnąć do porównania Polska – Finlandia jak to wygląda, żeby zobaczyć jak wygląda doświadczenie polskie. I o trzecie, w tym okresie brak było wielkiej polityki naukowej i wielkiej polityki innowacyjnej. Dodam jeszcze dwie cechy tego okresu, to jest paraliż strategicznego myślenia długookresowego oraz populistyczny

charakter funkcjonowania państwa. Ja twierdzę z pewną przesadą, z pewną prowokacją, że wszystkie rządy Polski odrodzonej były rządami populistycznymi, tylko były populistycznymi w różnym tego słowa znaczeniu, w różnej skali. Populistycznymi w tym sensie, że te rządy bardziej myślały o następnych wyborach, niż o następnej generacji. Teraz proszę państwa dwa słowa o odniesieniu prospektywnym 2010-2020. Po pierwsze, gospodarka polski musi się zaadoptować do nowej sceny globalnej, to znaczy do takiej sceny, w której następuje mocne osłabienie samej Unii, relatywne osłabienie w ... globalnych Unii Europejskiej i zwłaszcza Stany Zjednoczone tracą monopolistyczną pozycję supermocarstwa, podkreślam monopolistycznego supermocarstwa, nie w ogóle supermocarstwa. Polska musi przyzwyczać się do funkcjonowania na tej spluralizowanej scenie globalnej i wydaje mi się, że musi się przyzwyczać do tego, że właściwie indywidualne kraje europejskiej w pewnym sensie znikają z mapy globalnej. Na mapie globalnej istnieje tylko Unia jako wielki podmiot polityki. To trzeba to wziąć pod uwagę. Po drugie, że w tym 20-leciu prospektywnym, Polska musi zmierzyć się z dobrym wykorzystaniem płynących funduszy unijnych i sprawa jest bardzo trudna. Oczywiście to jest okazja, żeby właśnie m.in. przy pomocy funduszy unijnych wywołać przełom cywilizacyjny w Polsce, to jest okazja, żeby wprowadzić fundamenty gospodarki opartej na wiedzy, to jest okazja, żeby poprawić ...itd. itd. ale pamiętajmy, że przestudiujemy tak porządnie z doświadczenia południowych Włoch, że przypływ funduszy unijnych to jest również pokusa dla demoralizacji polskiego społeczeństwa, dla demoralizacji rozmaitych struktur, które będą zainteresowane nie w wykorzystaniu środków unijnych, nie w wykorzystaniu,

tylko zużyciu środków unijnych tak jak to będzie najbardziej wygodne. I wreszcie pytanie, czy my przewyciężymy paraliż myślenia strategicznego w ciągu tego nowego 20-lecia. Dodajmy jeszcze jedno proszę państwa. Ja postawiłem takie przekorne pytanie, czy Polska w połowie XXI w. stanie się przedmiotem podwójnej marginalizacji. Będzie marginesem Unii Europejskiej w ramach zmarginalizowanej Unii Europejskiej w skali globalnej. Oczywiście to jest stwierdzenie prowokacyjne, ale ten problem zmarginalizowania Europy na mapie globalnej XXI w. jest bardzo istotny. I wobec tego Polacy poszczególne rządy polskie muszą dążyć do tego, żeby wzmacniać Unię Europejską, żeby ona była silnym przedmiotem sceny globalnej i nie dała się zmarginalizować. To jest mnie się wydaje najistotniejsze pytanie. Wobec tego to 20-lecie przyszłe ma mniejsze szanse, że ono będzie bardziej efektywne niż minione 20-lecia, ale niesie również zagrożenia płynące zarówno ze sceny globalnej jak i ze sceny wewnętrznego mechanizmu sceny polskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję panie profesorze. Trudno powiedzieć, że to jest wizja optymistyczna. Ale starajmy się. Proszę bardzo pana prof. Nutiego o zabranie głosu.

Pan prof. Nuti

Dziękuję. ... zostałem zaproszony do kongresu i do tej dyskusji. Dziękuję panie prezes i przepraszam za swoją polszczyznę. Pierwsze pytanie jest - adopcyjność polskiej gospodarki. Polska dość dobrze się dostosowała do aprecjacji realnej złotego. Ale boleśnie i to ... z masochizmem, bo nie trzeba było np. podwyższać stopy procentowej w tym tygodniu, to musi nastąpić ta aprecjacja realna, ona nie musi być tak

szybko i tak głęboko i w ogóle jako aprecjacja nominalna raczej niż aprecjacja realna i trochę tej inflacji. W momencie jak Polska przystępuje do strefy euro ten kurs będzie musiał być negocjowany, bo kurs wejścia do ... w ogóle nic się nie liczy, bo na drugi dzień musi być zweryfikowany przez rynki finansowy globalny. Ale ten ostatni kurs konwersji na euro, to nie musi być zweryfikowany przez rynki, więc może być negocjowany i to będzie musiał być negocjowany bardzo ..., żeby nie być za mocny ten kurs. Do tego czasu ten płynny kurs będzie miał i swoje zalety i swoje wady i to niekoniecznie ten płynny kurs jest jako najlepszy sposób przygotowania do wejścia do strefy euro. Ale w tym czasie kurs dolar - euro będzie bardziej zrównoważony niż teraz i negocjacje tego kursu będzie na stabilnej podstawie. Też prawda, że są cele inflacyjne, które trzeba strzelać czy przestrzelać czasami, ale proszę inflacyjne ... nie jest w Polsce i na całym świecie nie jest procesy monetarne, to są procesy redystrybucji od kraju, który używają ropę naftową do kraju, który importują ropę naftową. Więc jeśli to się chce opanować tą inflację instrumentami monetarnymi to po prostu będzie recesja i będzie bezsensowna recesja tak jak latach 70-tych jak właśnie tak się stało. Polska jest zabezpieczona przed zagrożeniami globalnych rynków finansowych przez relatywnie niewielką integrację z nimi. Tak jak we Włoszech i w Grecji np., gdzie są zalety opóźnienia w tym procesie globalizacji. Drugie pytanie, które chciałem spróbować powiedzieć, to jaki będzie, jaki może być kształt przyszłego ustroju gospodarczego i osobiście ja obserwuję i europejski model socjalny, który jest zdefiniowany przez Radę Europy jako wysoki poziom protekcji społecznej, duże znaczenie dialogu społecznego oraz duże znaczenie usług

publicznych zaspokajających potrzeby niezbędne dla utrzymania spójności. jest to, że Polacy, polscy emigranci również opowiadają się za tym modelem. ... właśnie kraje o wysokim poziomie świadczeń socjalnych, ale jednocześnie wyborcy nie chcą za nich płacić, więc moim zdaniem model skrajnie liberalny będzie w Polsce kontynuowany w dającej się przewidzieć przyszłości. I nawet muszę stwierdzić, że jeśli ten model socjalny europejski jest trochę ... w Europie, to nie jest dlatego, że jest na granicy takiej na styk dyscyplina fiskalna, itd. ale dlatego, że ... Unii do krajów tzw. ... to po prostu wprowadziła rozwodnienie tego modelu przez adopcję przez te kraje modelu skrajnie liberalnego. Trzecie pytanie co to znaczy silne państwo. Silne państwo to, i jakie reformy, silne państwo nie powinno być przedsiębiorcą, tylko inwestować w inwestycje infrastrukturalne dostarczać usług publicznych. Jednocześnie prywatyzacja tych obszarów lub ich otwarcie dla kapitału prywatnego ... publiczno-prywatnego nie gwarantuje poprawy efektywności czy jakości tych usług. Jakie reformy? To jest trudne, dlatego że reformy muszą być kompleksowe, jak np. w czasie strategii dla Polski, ... ale jakie reformy usługi publicznej. Już nie ma czasu, dziękuję.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Skoro jesteśmy przy reformach instytucjonalnych proszę bardzo pana dr Janusza Lewandowskiego o zabranie głosu.

Pan dr Janusz Lewandowski

Dzień dobry państwu. Czuję się onieśmielony w gronie profesorów, akademików, bo za szybko zacząłem praktykować gospodarkę w jednym z tych populistycznych rządów, o których wspominał prof. Kukliński i się nie zdażyłem doksztalcić. Mnie

się wydaje, mówiąc o przyszłości musimy coraz bardziej więc w kategoriach przewidywać, wariantowych, nie wariantowych, a coraz mniej w kategoriach scenariuszy, które mogą być zadysponowane, egzekwowane przez jakikolwiek ośrodek decyzyjny przy niedościgłej ciągłości wymaganej do realizowania w długim terminie czasu jakiegokolwiek strategii. Trzy przyczyny o tym decyzją. Pierwszym winnym jest demokracja, która sprawie, która nie musi tego sprawiać, ale na ogół sprawia zmienność gabinetów, które niechętnie odnoszą się do ciągłości strategii gospodarczej poprzedników. Zauważyłem, że ciągłość występuje w przypadku polityki, stylu polityki kadrowej co mnie martwi, o czym chciałbym za chwilę porozmawiać z nowym ministrem skarbu, dlatego zniknę i przez to puenty końcowe będą dotyczyły pięciu panelistów, co umożliwi utrzymanie tego panelu w ryzach, ale generalnie demokracja jest pierwszą winną, nieuniknioną winną pewnej nieciągłości, która jest wkalkulowana w myślenie o współczesnym świecie. Drugim oczywiście czynnikiem jest globalizacja, o czym mówili wszyscy poprzednicy, a która jednak odbiera moc decydowania i systematycznego działania jakimkolwiek ośrodkom narodowym. Trzecim jest integracja europejska, także takie wyobrażenie sobie Polski, czy jakiegokolwiek innego kraju, który przybliży się do ideału owej ciągłości, np. powojennych Niemiec, kiedy przynajmniej pomiędzy rokiem 46 a 63 można sobie wyobrazić ciągłość realizowania strategii gdy ministrem gospodarki był Gerhard a parasol nad nim roztaczał polityczny kanclerz Adenauer, tego sobie we współczesnym świecie i w Polsce w tym świecie nie możemy nie wyobrazić. Ja chciałbym zwrócić uwagę z tytułu tego, że więcej razem z Rosatim siedzimy obecnie w Brukseli niż w Warszawie, na ten czynnik odbierania suwerenności

decyzji przez politykę wspólnotową były prezydent Niemiec Roman Herzog trochę chcą przestraszyć Trybunał Konstytucyjny, niemiecki Trybunał Konstytucyjny wyliczył, że ponad 80 proc. ustaw o budżetach stanowiących teoretycznie w Bundestagu w parlamencie niemieckim miało swój pierwotny rodowód w Brukseli, żeby na taką skalę wyliczył wtórność prawa krajowego o gospodarstwa w stosunku do tego czynnika wspólnotowego jakim są rozmaitego typu akty legislacyjne w Brukseli. To jest bardzo istotny czynnik, który trzeba brać pod uwagę mówiąc o jakimkolwiek świadomym budowaniu czegoś na dłuższą metę i w sposób systematyczny. Unia Europejska jest rzeczywiście w tej chwili regulacyjnym olbrzymem, posadzonym również o swego rodzaju imperializm regulacyjny, gdyż wszystkie kraje w jakiś sposób powiązane handlowo czy kapitałowo, czy kooperacyjnie z tym obszarem muszą coraz bardziej uwzględniać wyśrubowane normy Unii Europejskiej. Jest więc regulacyjnym olbrzymem i trochę budżetowym karłem zważywszy na to, że to jest wspólnota, która ma budżet na poziomie 2,5 proc. wydatków publicznych, czy ok. 1 proc. zsumowanego PKB, gdy w Stanach Zjednoczonych to co jest federalne, ten budżet federalny to jest mniej więcej 20 proc. PKB ... stanów zjednoczonych. Także ja zwrócę uwagę na ten czynnik wspólnotowy w kształtowaniu przyszłości gospodarki polskiej. Moim zdaniem, ten model europejski przy wszystkich jego narodowych odmianach, on zbudowany jest, główna architektura na dwóch fundamentach. Jeden to jest fundament makro, w którym ja wyczytuję rodowód niemiecki. Niemcy wygrali konkurencję z Francją z modelowaniem tego fundamentu makro i w postaci zasad europejskiego banku Centralnego i w postaci tzw. paktu stabilizacji i wzrostu on trochę tutaj polemizując z ... on spełnia swoją rolę, nie

wziął się z żadnych dogmatów z długiej drogi prób i błędów gospodarek europejskich, a w przypadku gospodarek nowych zza żelaznej kurtyny bardziej i spełnia rolę swojego swoistego kaftanu bezpieczeństwa powściągającego rozmaite pokusy populistyczne rządów w Europie środkowowschodniej. Drugim fundamentem jest liberalizacja i to jest rodowód anglosaski, liberalizacja rynków wciska się poprzez dyrektywy nadawane od Brukseli w Europę kontynentalną. Idzie opornie ... patriotyzm ekonomiczny, ale wymusza zmiany również tam, gdzie dotąd klasyfikowano rzeczywistość jako tzw. monopole naturalne, monopole zdominowane przynajmniej lokalnie i to dojdzie do Polski. Np. PZU dotąd traci mniej więcej jeden procent rynku rocznie, ale to przyspieszy przy wejściu bardziej zdecydowanej innych gigantów kapitałowych na ten rynek. PKP Cargo traci rocznie ok. 4 proc. rynku w Polsce, ale dopiero w tej chwili pojawiło się Deutsche Bank, pojawił się gigant rosyjski, pojawia się brytyjski ... i dopiero teraz zderzamy się z konkurencją, która natychmiast przyspieszy topnienie tych udziałów rynkowych bez dostosowania naszego giganta, który dotąd był monopolistą. Ja uważam, że oba te fundamenty są dla Polski korzystne, dla Europy zdrowe. Zarówno te rygory monetarne i fiskalne z przyczyn o których mówiłem, jak i owa liberalizacja, dlatego że w przypadku przynajmniej dóbr i usług również pochodzenia rolniczego, dóbr jesteśmy w stanie wygrywać ciągle poprzez tą liberalizację atutem taniości. Ja tak widząc model europejski już nie mając czasu odnosić się do strategii pobudzania innowacyjności w postaci strategii lizbońskiej, z niepokojem śledzę w gospodarce polskiej, która nie jest skrajnie liberalna, nie można chyba tak mówić o naszej gospodarce skoro jest najbardziej nasycona przywilejami

pracowniczymi ze znanych mi gospodarek światowych w tych zmianach własnościowych, skoro w zakresie transferów międzypokoleniowych mierzonych wielkością rent, emerytur jak i solidarności horyzontalnej czyli wydatków społecznych, to nie jest gospodarka liberalna i nie chciałbym tak o niej mówić. Natomiast widzę w niej ociążałości Dziękuję.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę o głos pana dr Pysza.

Pan dr Pysz

Proszę państwa, mam sporo szczęścia, że moi przedmówcy zajęli się głównie makroekonomicznymi problemami rozwoju Polski i ich europejskimi uwarunkowaniami. Ja natomiast chciałbym skoncentrować się na innej kwestii, która na sesji plenarnej dnia poprzedniego stała jednak w centrum uwagi, tj. na ładzie gospodarczym. Oczywiście punktem wyjścia do dobrego ładu gospodarczego jest zawsze dobra teoria ekonomiczna. Uczestnicząc w obradach panelu zajmującego się naukami ekonomicznymi mogłem dostrzec, że w teorii panuje duży zamęt, czy też bardziej elegancko to formułując - ferment intelektualny. Wskazuje na to też wypowiedź Paula Samuelsona w wywiadzie udzielonym w roku 2006 hamburskiemu tygodnikowi „Der Spiegel”. Noblista i nestor amerykańskich ekonomistów stwierdził. „Rynek nie ma serca, ani rozumu. On czyni po prostu to co czyni”. Natomiast z referatu pani prof. Maczyńskiej dowiedzieliśmy się, że także „papież” monetaryzmu, Milton Friedman nie obstawał w ostatnich latach swego życia już tak stanowczo jak poprzednio przy swojej tezie o konieczności kształtowania ilości pieniądza w obiegu na podstawie niezmiennych reguł, wyznaczających stałą stopę jej

wzrostu. Są to w pewnym stopniu sensacje, a może nawet zaczątki nowego sposobu myślenia w ekonomii.

Ustosunkowując się do wypowiedzi Samuelsona chciałbym pierwszej kolejności powiedzieć coś o „rozumie” rynku, a następnie podjąć kwestię jego „serca”. Ale wpierw trzeba podkreślić, że nie mamy żadnej alternatywy w stosunku do rynku jako ogólnogospodarczego mechanizmu alokacji dóbr i zasobów. Jest on po prostu taki jaki jest, i nie ma niczego, czym można było by go zastąpić. Ten nie nadający się do zastąpienia mechanizm ogólnogospodarczej alokacji ma jednak - moim zdaniem - rozum. Ujawnia on się w całej okazałości w neoklasycznych modelach mikroekonomii. Absolutną perfekcję osiąga natomiast w różnych wersjach modelu rynkowej równowagi ogólnej. W ocenie funkcjonowania rynku poszedłbym jednak jeszcze krok dalej, stwierdzając, iż rynek jest także w ramach logiki swego funkcjonowania sprawiedliwy dla uczestników gry rynkowej. Nabywcy wykazujący odpowiednią zdolność płaćniczą wejdą bez trudności w posiadanie dóbr, które chcą zakupić. Natomiast producenci wytwarzający te dobra po kosztach wytwarzania leżących poniżej rynkowej ceny równowagi będą mogli je z zyskiem sprzedać. Problemem z punktu widzenia sprawiedliwości są natomiast członkowie społeczeństwa gospodarującego, których zdolność płaćnicza czy koszty wytwarzania plasują w mikroekonomicznych diagramach na prawo od punktu przecięcia się krzywych podaży i popytu. W wyniku tego zostają oni jakby wypchnięci poza rynek, do obszaru „ziemi niczyjej”.

Wspomniane modele rynku funkcjonują jednak w pełni „rozumnie” tylko przy restryktywnych założeniach o występowaniu

konkurencji doskonałej i racjonalności zachowań podmiotów gospodarczych. Odwieczne trudności ekonomistów z rynkiem wynikają natomiast z tego, że rynek wykazuje silną tendencję do samozagłady. Eliminuje on bowiem konkurencję, przyczynia się do powstawania ogromnych rozpiętości dochodowych i majątkowych oraz może też generować niesprawiedliwość międzypokoleniową itd. W parze z tymi dysfunkcjami rynku idzie deracjonalizacja zachowań podmiotów gospodarczych. Ale pozbyć się rynku nie możemy. Jest to prawie tak samo jak z partnerem/partnerką w dobrym katolickim małżeństwie. Dlatego też trzeba poszukiwać i znajdować dla przebiegu procesu gospodarowania na rynku ramy, które mogłyby chronić rynek konkurencyjny przed nim samym, tj. jego immanentną tendencją do samozniszczenia.

Jestem przekonany co do słuszności tezy, iż intelektualne przesłanki dla polityki gospodarczej kształtującej tego rodzaju ramy funkcjonowania rynku tkwią w ordoliberalnej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Na koncepcję tą składają się dwa elementy. Po pierwsze, jest to idea ładu konkurencyjnego Waltera Euckena z jego zasadami konstytuującymi i regulującymi. Po wtóre, jest to koncepcja polityki społecznej gospodarki rynkowej Ludwiga Erharda, ojca duchowego zachodnioniemieckiego „cudu gospodarczego” lat 1948-1966. Ordoliberalny ład konkurencyjny Euckena można - moim zdaniem - zsyntetyzować z społeczną gospodarką rynkową Erharda. Pomijając tu obszerne teoretyczne uzasadnienie tej tezy chciałbym posłużyć się ilustrującym ją przykładem, którego użyłem w książce podejmującej problematykę ordoliberalnej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej.

„Wyobraźmy sobie, że Eucken i Erhard są ogrodnikami pracującymi w eleganckim parku. Zgodnie z koncepcją ładu konkurencyjnego jej autor (Eucken) dbałby przede wszystkim o to, ażeby niektóre silniejsze i szybciej rosnące krzewy i kwiaty nie przygłuszyły całej reszty. Zależałoby mu więc na tym, aby zachowana została pewna równowaga pomiędzy poszczególnymi rodzajami krzewów i roślin, aby konkurowały one wszystkie swym pięknem o podziwiające je spojrzenia przechodniów i spacerowiczów. Natomiast zgodnie z koncepcją społecznej gospodarki rynkowej Erhard w roli ogrodnika dbałbym głównie o to, aby najbardziej delikatne i słabsze rośliny w ogóle mogły rosnać. Starałby się więc je pielęgnować – podlewać i nawozić.” Jest rzeczą dość oczywistą, że dopiero te dwa różne sposoby podejścia ogrodników do wykonywania ich zawodu wspólnie zapewniałyby temu hipoteczemu parkowi piękno i harmonię.

Na płaszczyźnie rozważań o gospodarce rynkowej wyłania się w związku z tym pytanie, kto ma pielęgnować ten „elegancki park” rynku? Znany czeski ekonomista i polityk Vaclav Klaus w wykładzie wygłoszonym w roku 1995 w instytucie Waltera Euckena w Freiburgu stwierdził, iż od tego uczonego nauczył się jednej bardzo istotnej rzeczy, tzn. tego, że konkurencja rynkowa nie jest dziką rośliną rosnącą gdzieś samoistnie na polach czy w lasach. Nawet wręcz odwrotnie, jest to według Klause roślina pokojowa, wymagająca stałej troski i pielęgnacji ze strony państwa realizującego politykę kształtowania ładu gospodarczego. W sesji plenarnej pierwszego dnia naszych obrad powtarzały się jednak głosy (przede wszystkim prof. Wilczyńskiego i innych referentów) wskazujące na to, że w

polityce ustrojowej doszło do wielkich zaniedbań, czy też uprawiana była w sposób wysoce niesystematyczny i niekonsekwentny. Do tego spostrzeżenia chciałbym dodać, iż w latach 1989–2007 w procesie polskiej transformacji systemowej dostrzec można istotną asymetrię. Z znaczącymi postępami w zakresie wzrostu gospodarczego i makroekonomicznego równoważenia gospodarki współwystępowały słabości i niekonsekwencje w zakresie ukształtowania ładu gospodarczego. Według Demostenesa, wielkiego mówcy i polityka antycznej Grecji, nie jest to jednak powód do załamywania rąk, rozpacz i obaw dotyczących przyszłości kraju. W drugiej połowie IV. wieku przed nową erą skierował on do znajdujących się w trudnej sytuacji obywateli Aten następujące pocieszające słowa: „To co w przeszłości najbardziej nam szkodziło okaże się dla nas w przyszłości bardzo korzystne. Dlaczego? Dlatego że nie uczyniliście dotychczas dokładnie niczego, co byłoby rzeczywiście konieczne ...Gdybyście jednak to wszystko zrobili i pomimo tego sytuacja byłaby tak zła jak obecnie, wtedy nie mielibyśmy już żadnej nadziei na jakąkolwiek poprawę.” W polityce kształtowania ładu gospodarczego tkwią w przyszłości dla Polski ogromne rezerwy, zarówno jeżeli chodzi o pobudzenie wzrostu gospodarczego i przemian strukturalnych jak i rozwiązywanie problemów sprawiedliwości społecznej.

Przewodniczący spotkania

Bardzo wysoki stopień dyscypliny. Dziękuję bardzo. Wobec tego otworzymy może serie pytań. Kto z państwa. Bardzo dużo pytań, a mamy jeszcze dyskutantów już zgłoszonych. Więc wobec tego jest sytuacja taka, że na jest nie więcej niż 2 minuty. Na pytanie. Natomiast na głos w dyskusji mamy 3 minuty. Więc

bardzo proszę w kolejności pytania. Proszę bardzo prof. Celary jako pierwszy.

Pan prof. Celary

Nazywam się Wojciech Celary, jestem profesorem na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, ale jestem z wykształcenia informatykiem i inżynierem. Mam 2 minuty i dwa slajdy. Proszę państwa mówiąc o gospodarczej przyszłości polski trzeba dostrzec zmianę pokoleniową. Z punktu widzenia wykształcenia. Otóż pokolenie rządzące, czyli nas, którzy są na tej sali, to są osoby w wieku od 45 do 60 lat, tylko 11 proc. z nas ma wyższe wykształcenie. Jeśli spojrzymy na pokolenie tzw. przyszłości narodów, czyli osoby w wieku 19 do 24 lat, to 49 proc. z nich uzyska wyższe wykształcenie. Jeśli nie widzimy tego slajdu, to nie ma co mówić o przyszłości, dlatego że ten slajd definiuje jakie są aspiracje młodzieży. Młodzież nie po to idzie do szkół, żeby pracować widłami i kilofem. To jest pierwszy podstawowy wniosek jaki wynika z tego proszę państwa slajdu. My mamy w Polsce program autostrad, budowę autostrad, i musimy sobie zdać sprawę, że młodzi te autostrady chcą mieć, ale nie mają zamiaru ich budować. To po prostu wynika z tej aspiracji, która tu jest pokazana. Niestety ten slajd pokazuje przede wszystkim stopień determinacji młodzieży w osiągnięciu wyższego wykształcenia i stylu życia jaki jest związany z ludźmi o cenzusie akademickim. Natomiast proszę państwa nie pokazuje struktury jakich zawodów nauczymy. Spośród 2 mln studentów jakich mamy w Polsce tylko 300 tys. uczy się twardych przedmiotów związanych z naukami technicznymi i ścisłymi. Natomiast milion siedemset uczy się przede wszystkim marketingu i pedagogiki, to jakiej innowacji my możemy się spodziewać od nauczycieli i pedagogiki i

marketingowców, to jest pierwsze pytanie. Jeszcze jeden slajd bardzo krótki. Proszę państwa, wykształceni ludzie potrzebują pracy opartej na wierzy. Ci ludzie po to studiują, żeby pracować w gospodarce opartej na wiedzy, dlatego całym naszym celem gospodarczej przyszłości w Polsce jest budowanie gospodarki opartej na wiedzy. Natomiast w Polsce się sztucznie przeciwstawia politykę gospodarczą polityce społecznej. Otóż, tej gospodarki na wiedzy po stronie pracy potrzebują młodzi, po stronie usług potrzebują starzy. Jeśli nie doprowadzimy do gospodarki opartej na wiedzy to w Polsce będziemy mieć autostrady po których emeryci nie będą rowerami jeździć, bo ich na benzynę nie będzie stać, przy wzroście cen, natomiast młodzi pojedą do krajów, w których ich wiedza będzie doceniana. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Prosiłabym, żebyśmy się dobrze rozumieli. Teraz mamy rundę pytań i te pytania są adresowane do naszych panelistów. Więc bardzo proszę może pan dr Królak. Proszę bardzo.

Pan dr Królak

Proszę państwa OECD, której członkiem jesteśmy od 10 lat niestety wciąż na ostatnim miejscu, mimo, że od tego czasu ... stawia na podstawie tego, że w pierwszych pięciu latach XXI w. wieku wiedzy mieliśmy najniższe tempo wzrostu spośród siedmiu krajów Europy środkowowschodniej ... mówi nam wprost, jeżeli takie tempo wzrostu będzie utrzymywało się dalej to miną dekady zanim dojdziemy do średniej krajów Unii Europejskiej. Tymczasem przy największej wiedzy, przy ko.... my odpychamy kapitały zagraniczne, otrzymujemy mniej z Unii Europejskiej perspektywę ... średnio o 20 mld euro mniej aniżeli średnio

... i odpychamy olbrzymie wielomiliardowe dziesiątki miliardów kapitału ...

Przewodnicząca spotkania

Dziękujemy bardzo. Profesor Welfe proszę bardzo.

Pan prof. Welfe

Mówiąc o długookresowych scenariuszach wzrostu, a obecnie udział inwestycji w PKB sięga 25 proc. czy zdaniem panelistów jest możliwe osiągnięcie 30. Ja nie mówię o 40 typowych dla Chin. Czynnikiem zasadniczym w perspektywie powinna być wiedza, kapitał wiedzy. Otóż, udział tego kapitału wiedzy w tempie wzrostu PKB w krajach rozwiniętych sięga 60 proc. u nas sięga obecnie 20. Pytanie, czy są szanse na to, żeby w możliwie krótkim okresie czasu podnieść ten udział do standardów europejskich. Decydującą rolę odgrywają tutaj nakłady na badania i rozwój. One są u nas bardzo niskie, ale z badań, które żeśmy przeprowadzili wynika, że najbardziej dotkliwe jest to, że absorpcja wiedzy powstałej za granicą jest u nas grubo niższa niż w krajach rozwijających się i to jest w gruncie rzeczy ten decydujący czynnik o ewentualnym powiedzeniu transferu kapitału wiedzy. To nas powinno doprowadzić do gospodarki opartej na wiedzy i tu pozwolą państwo, że przedstawię pracę, która się ukazała w dniu wczorajszym i która nosi tytuł „Gospodarka oparta na wiedzy”, a która w gruncie rzeczy jest informacją o metodologii prowadzącej do konstrukcji modeli, za pomocą których można konstruować scenariusze rozwoju przy których analizuje się efekty wzrostu nakładów na badania i rozwój i na kapitał ludzki. Dziękuję.

Przewodnicząca spotkania

Proszę bardzo. Następny zgłosił się pan prof. Andrzej Wojtyła.

Pan prof. A. Wojtyna

Dziękuję bardzo. Pytanie najpierw do pana prof. Rosatiego. Chciałbym, zapytać jak ten schemat analityczny taki tożsamościowy jak zostanie zmodyfikowany, gdy uwzględnimy tak znaczące ostatnio zjawisko jakim jest migracja z Polski, ponieważ to oddziałuje i do końca mamy diagnozę. Na ile to są odpływy z bezrobocia, od pracujących, na ile z nieaktywnych zawodowo i wtedy te oczekiwania na korzyści z krótszego czasu pracy w krajach zachodnich mogą inaczej wyglądać, bo ci ludzie wyemigrują, żeby korzystać z krótszego czasu pracy, osłabiają przetargową pozycję innych pracowników w Polsce i być może będzie trudniej wtedy skrócić ten czas pracy. Czyli jakby uwzględnić ten dodatkowy element. Do prof. Łaskiego mam pytanie, ponieważ nie bardzo zrozumiałem główną myślę dotyczącą skutków deficytu budżetowego. Ponieważ, zgoda tożsamościowa tak to wygląda, ale nadwyżka oszczędności sektora prywatnego nad inwestycjami sektora prywatnego może być przy różnym poziomie stóp oszczędności i stóp inwestycji. Możemy mieć wariant chiński, który mają niezwykle wysoką stopę inwestycji a jeszcze wyższą oszczędności, albo mamy wariant polski, który nawet na tle krajów takich jak Węgry czy Czechy ma i stopy oszczędności makroekonomiczną i stopę inwestycji niższą. I przy niskiej stopie oszczędności deficyt budżetowy będąc ujemnymi oszczędnościami ma negatywny wpływ na po prostu długookresowy wzrost, czy średniookresowy nawet wzrost gospodarczy. Jeszcze do prof. ... ale to już w kuluarach. Dziękuję.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo panie profesorze. Dwa na pytanie, to są rozłączne części panie profesorze.

Pan profesor

... że dla przyszłości Polski, i dla przyszłości Unii Europejskiej zrobimy badania nad instrumentem, w którym liczymy to wszystko o czym mówimy, mianowicie prostą matrycę pieniądza. Patrzymy na przyszłość przez matrycę dziesięć razy dziesięć, na której w nagłówku komputerowym, na monitoringu jest wszystko co jest polskie, na p - perfekt. Mianowicie, podmiot, wszystko to dotyczy człowieka demokracji, itd. przedmiot wszystko co dotyczy instrumentów, towarów, itd. przestrzeń nieruchomości co dotyczy postępu, wszystko związane z przedsiębiorczością, nauką, wiedzą i pieniądzem, który jest narzędziem mobilizującym całą młodzież i nas, którzy już moglibyśmy być starymi emerytami. I po pieniądzu idzie za nim praca, za pracą idzie program, po programie prognoza. I wszystko dla nas jest jasne, jeśli spojrzymy na to systemowo, gdzie na pierwszym miejscu, ...

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Wracamy do pytań wobec tego. Kto z państwa jeszcze miał pytanie. Pytanie, nie głos w dyskusji. Profesor Woźniak, bardzo proszę.

Pan prof. Michał G. Woźniak

Pytanie do dr Piotra Pysza.

Czy zgodziłby się Pan z poglądem, że koncepcja ładu konkurencyjnego Euckena mogłaby się okazać dla Polski wielce przydatną, a koncepcja społecznej gospodarki rynkowej Erharda byłaby raczej katastrofą?

Pani prof. Wiesława Ziółkowska

Chciałam uzupełnić pytanie pana prof. Wojtyny jeśli można. Czy tożsamość której mówił pan prof. Rosati jest uzupełniona po lewej i po prawej stronie o szarą strefę. Drugie pytanie do pana prof. Łaskiego. Pan prof. Łaski powiedział, że jeżeli chcemy mówić o przyszłości polskiej gospodarki, to on nie możemy koncentrować się na wszystkim, trzeba dokonać wyboru. Po czym, potem mówił o deficycie. Chciałam zapytać jakie są pana zdaniem główne wybory, jakie powinny być pana zdaniem główne wybory, aby ta przyszłość Polski była jak najkorzystniejsza. Po trzecim pytaniu. Rozpoczęła się w Unii Europejskiej dyskusja na temat polityki budżetowej, rozpoczęli ją głównie i inicjują go płatnicy netto, czy ta dyskusja wpłynie na pozycję finansową Polski w Unii Europejskiej. Czy stracimy na tym, czy jest szansa, że utrzymamy ... sytuację. Wiem, że nie ma pana wiceprzewodniczącego komisji, ale może uzyskam odpowiedź. I ostatnie pytanie. Była mowa o tym, że ... skalno-monetarny typowy, warunki traktatu z Maastricht są

konieczne i korzystne. Czy wszystkie mam pytanie, ponieważ o ile wiem, najbardziej kontrowersyjne, jeśli będą, kryterium w tej chwili dotyczące inflacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Ponieważ pakiet pytań właściwie już zaczyna wyczerpywać zdolność absorpcyjną naszych panelistów, to jeszcze tylko dwa może pytania. Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Pan Kazimierz Pazgan

Kazimierz Pazgan. Ja mam jedno pytanie. Co trzeba zrobić, żeby Polacy w krótkim okresie 5-7 lat, mogli zarabiać średnio 2 tys. euro miesięcznie. I o drugie, co zrobić, żeby produkowane w Polsce produkty były bardziej konkurencyjne, niż w starej Unii. Dziękuję.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Jeszcze było jedno pytanie. Pan proszę bardzo.

Pan

Chciałem się zapytać, eurodeputowanych, czy uważają, że można dalej nie płacić polskim uczelniom za specjalistów, których kształcą dla krajów Unii. Unia chce wprowadzić niebieską kartę, żeby jeszcze tych specjalistów mogła więcej wyciągnąć z innych krajów, czyli od biedniejszych do bogatych. Wydaje się, że uczelnie kształcą lekarzy dla Wielkiej Brytanii, dla Irlandii powinny dostać na to pieniądze. Wtedy możemy rozwijać ten sektor. Chyba nie może być tak, że wydrenuje się wszystkich z Polski specjalistów.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Ostatnie pytanie było tam. Proszę bardzo pan.

Pan

... prof. Rosatiego i dla bliżej jeszcze ... i dla prof. ... Czy nie widzą panowie profesorowie sprzeczności między globalizacją a ... gospodarki opartej o wiedzę i w związku też drugie moje pytanie, to jest do Rosatiego, intensywność a wydajność, sprzeczność m.in. w stosunku do ...

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Mamy w tej chwili już strasznie wąski, że tak powiem przedział czasowy do końca naszej sesji. Otrzymałam informację, że to jest 10 minut, ale rozumiem, że możemy to jednak trochę elastyczniej potraktować. Więc, aby dać czas naszym panelistom na przygotowanie, w szczególności prof. Rosati będzie miał dużo pracy tutaj na przygotowanie odpowiedzi, proponuję abyśmy wysłuchali tych trzyminutowych wystąpień dyskusyjnych, do których zgłosili się dwaj panowie profesorowie: prof. Bożyk i pan prof. Andruszkiewicz. Bardzo proszę w tej kolejności o wystąpienia. Ale trzy minuty.

Pan prof. Bożyk

Zapewne zaoszczędzę trochę czasu nawiązując wyłącznie do prezentacji dwu profesorów: Rosatiego i Łaskiego.

Nie istnieje między nimi - moim zdaniem możliwość łatwego porozumienia się. Prof. Rosati opiera bowiem swój punkt widzenia na konsensusie waszyngtońskim i traktacie z Maastricht, który akcentuje czynniki egzogeniczne, prof. Łaski dla odmiany - na modelu Michała Kaleckiego, wysuwającym na plan pierwszy czynniki endogeniczne. W ostatnich 18 latach pomimo, że ekipy polityczne preferowały wyraźnie podejście pierwsze, nie udało się zdecydowanie zwiększyć znaczenia czynników egzogenicznych w rozwoju gospodarczym. Starano się bowiem dokonać tego radykalnie - jednorazowo, zamiast czynić to stopniowo, ale konsekwentnie. Świadczy o tym wiele

wskaźników m.in. udział eksportu w produkcji przedsiębiorstw, eksport na jednego mieszkańca itp., które nadal plasują Polskę daleko za czołówką. Jestem zwolennikiem przejść ewolucyjnych, stopniowych, ale realizowanych ze stalową dyscypliną. Oba przykłady (Rosatiego i Łaskiego) traktuję jako podejścia ekstremalne, dopuszczalne w dyskusji akademickiej, ale o znikomej wartości dla praktyki gospodarczej.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Proszę wobec tego pana prof. Andruszkiewicza. Proszę bardzo.

Pan prof. Andruszkiewicz

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Jestem członkiem PTE od 1947 r. i dlatego byłem na wszystkich zjazdach. I wiem, że ci którzy pracują zawodowo, a szczególnie we władzach państwowych, oni przychodzą na nasze zjazdy, żeby się dowiedzieć co robić, bo my mamy tutaj takie hasło - debata o gospodarczej przyszłości Polski. Powinniśmy parę zdań na zakończenie powiedzieć, w jakim kierunku ma iść ten rozwój gospodarczy Polski. Wszystkie kraje rozwinięte, mają u siebie wartość produkcji nie materialnej, czyli produkcji ... znacznie większą od wartości produkcji ... U nas w Polsce bardzo utrzymuje się ten stan, który był przed laty modny, to znaczy dominuje produkcja towarów. Tam można płacić dwa, trzy, cztery razy tyle, aniżeli profesorowi i dlatego uważam, że przyszłość naszej polskiej gospodarki należy wiązać z szybkim rozwojem wielkiego przemysłu usług różnorodnych. Dziękuję.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo za dyscyplinę. Przechodzimy do rundy odpowiedzi i wyrażania stanowisk przez naszych panelistów. W

jakiej kolejności zaczniemy. Prof. Rosati miał najwięcej pytań, bardzo proszę.

Pan prof. Rosati

Ale będę miał więcej czasu pani profesor mam nadzieję. Proszę państwa odniosę się tylko do pytań bezpośrednio do mnie adresowanych, ponieważ było ich kilka i obawiam się, że odnosząc się do wszystkich to bym zajął państwu zbyt dużo czasu. Pytanie pana prof. Wojtyny, czy migracja jest uwzględniona w równaniu, które tu opisywałem. Oczywiście to są dane za dany moment. Natomiast można się zastanawiać w jaki sposób migracja wpływa na kształtowanie się składników tego równania, zwłaszcza składnika pierwszego, czyli stopy zatrudnienia czy stopy aktywności zawodowej. Moim zdaniem, emigrują z Polski głównie ludzie wykształceni i głównie ludzie, którzy mogliby mieć, albo mają pracę w Polsce, a głównym motywem nie jest zresztą chęć korzystania z przywilejów socjalnych za granicą, tylko po prostu chęć uzyskania wyższych zarobków. Jeżeli tego typu ocena generalnie jest słuszna, to znaczy wpływ migracji jakby pogłębia tutaj te rozbieżności, które istnieją między Polską a resztą, a pozostałymi krajami Unii Europejskiej i ten wpływ będzie, migracja będzie nam utrudniać raczej niż ułatwiać doganianie krajów rozwijających się.

Pani prof. Ziółkowska pytała o to, czy jest szara strefa uwzględniona w tym równaniu. Oczywiście nie jest, dlatego, że my to bierzemy jako relatywne wielkości w stosunku do tego co się dzieje w Unii Europejskiej. Mamy dane oficjalne z Unii, bierzemy dane oficjalne w Polsce, nie ma tutaj szarej strefy ani po jednej stronie, ani po drugiej stronie równania, ani w liczniku, ani w mianowniku. To jest kolejne pytanie pani prof. Ziółkowskiej, które rozumiem jest do mnie skierowane, ponieważ

nie ma pana posła Lewandowskiego, eksperta od polityki budżetowej i obecnego wiceprzewodniczącego Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego, dyskusja o budżecie rzeczywiście unijnym, której ton nadają państwa płatnicy netto do budżetu, czyli jak je nazywam - klub skąpców. Otóż te państwa rzeczywiście chcą ograniczyć pewne tradycyjne polityki unijne przede wszystkim wspólną politykę rolną, ale także w pewnym zakresie wspólną politykę regionalną, czyli politykę wyrównywania szans, natomiast chcą rozwijać finansowanie tzw. celów lizbońskich. Jak skończy się ta debata, trudno powiedzieć, prawdopodobnie nie uda się po 2013 r., obronić polityki rolnej w obecnym kształcie, trzeba będzie się pogodzić z pewnym ograniczeniem tych wydatków. Być może uda się nie dopuścić do renacjonalizacji tej polityki, to jest nasz główny cel w tej chwili, dlatego że gdyby do tego doszło, to oczywiście państwa bogate byłyby w stanie finansować swoje rolnictwo w znacznie większym stopniu niż my staramy się utrzymać jak największy zakres wspólnotowości w zakresie polityki rolnej i oczywiście utrzymać politykę spójnościową. Natomiast powiadam w tej chwili jesteśmy na etapie budowania sojuszu w tej sprawie, nie wiadomo jaki będzie końcowy efekt. Było pytanie dotyczące odpływu naszych specjalistów za granicę. Tak. Wszyscy oczywiście ubolewamy nad tym, że kształcimy inżynierów, lekarzy, kształcimy ich za darmo w uczelniach państwowych, a oni następnie wyjeżdżają i pracują w innych państwach. Wydaje mi się, że w sytuacji kiedy są granice otwarte i można podejmować prace w innych państwach jedyną radą jest niestety dostosowywać poziom zarobków u nas w kraju. I to jest niestety wytyczna, która wymaga dokonania bardzo gruntownych przekształceń w budżecie, dlatego że jeśli

chodzi o sektor prywatny tam następuje wyrównywanie zarobków i tam nie ma takiego niebezpieczeństwa, natomiast odpływ specjalistów dotyczy przede wszystkim sfery usług publicznych. Tam gdzie obowiązują ciągle dość niewysokie zarobki finansowane z budżetu, bądź ze środków publicznych i tu musimy sobie odpowiedzieć na bardzo kluczowe moim zdaniem pytanie czy jesteśmy w stanie finansować cele rozwojowe, czy jesteśmy dalej przekonani, że trzeba utrzymywać dotychczasową tradycyjną strukturę wydatków budżetowych.

Podobne pytanie od któregoś z panów, już nie pamiętam, kiedy będziemy zarabiać 2 tys. euro. Oczywiście to zależy od tempa wzrostu wydajności. Tempo wzrostu wydajności, o czym mówiłem, zależy z jednej strony właśnie od budowy tych czynników innowacyjnych, czyli edukacji badań, z drugiej strony zależy od inwestycji. Gdybym miał jednym zdaniem powiedzieć co powinniśmy robić jak najszybciej, żeby wzmocnić np. strumień instytucji w Polsce, to bym powiedział, powinniśmy jak najszybciej wejść do strefy euro, bo to nas, pozwala nam dojść czy korzystać ze znacznie większego zakresu oszczędności międzynarodowych i powoduje poprzez ograniczenie wszelkiego rodzaju ryzyk makroekonomicznych, także dodatkowy napływ kapitału. Z tego napływu korzystały przede wszystkim polskie przedsiębiorstwa, nie tylko przedsiębiorstwa, a zagraniczne. I dwie ogólne uwagi takie, ale na marginesie tych pytań - o gospodarce opartej na wiedzy. Ja chcę powiedzieć, że nie ma sprzeczności, czy nie ma wątpliwości, ani w krajach Unii Europejskiej, ani chyba wśród nas tu siedzących na sali, że gospodarka oparta na wiedzy jest czymś dobrym, że powinniśmy rozwijać edukację, badania naukowe, innowacyjność. Problem polega na tym, że prawie w żadnym państwie europejskim nie

udało się tego zrobić. Dowodem jest strategia lizbońska, w dużym stopniu pozostająca na papierze. A zatem są określone trudności we wdrażaniu tych prostych wydawałoby się postulatów, że trzeba więcej środków na edukację. Owszem więcej, ale co to znaczy? Trzeba sfinansować je albo większymi podatkami, albo zabrać pieniądze komu innemu i w tym momencie oczywiście rozpoczynają się zagadnienia ekonomii politycznej, które dzielam tu w dużym stopniu stanowisko prof. Kuklińskiego, które świadczą o tym, że w dużym stopniu rządy, które panują, które rządzą w krajach europejskich, niestety mają horyzont patrzenia ograniczony do następnych wyborów, a nie horyzont patrzenia wymagany dla rozwoju strukturalnego na długą metę.

I druga uwaga ogólna dotycząca europejskiego modelu socjalnego, czy społecznej gospodarki rynkowej. Ja myślę, że ten koncept został skonstruowany i wymyślony w latach 50. w zupełnie innych warunkach. Mówiąc najkrócej, jeżeli chcemy utrzymać cele tego europejskiego modelu społecznego, a sądzę, że chcemy, tymi celami są oczywiście praca, pełne zatrudnienie, szeroki zakres ochrony społecznej dla tych, którzy tej ochrony rzeczywiście potrzebują. Dodatkowo, zdrowe, czyste środowisko, zwalczanie zjawisk klimatycznych negatywnych. Jeżeli rzeczywiście te wszystkie cele chcemy utrzymać, to musimy w sposób zasadniczy radykalnie ...

**... krótka przerwa w nagraniu
i dalej wypowiada się inny mówca ...**

Pan

... tylko w gospodarce w pełni zatrudnionych, istnieje taki problem, że większe inwestycje oznaczają wyższą stopę inwestycji. W gospodarce nie w pełni zatrudnionych, do tej należy Polska, w zasadzie każda gospodarka kapitalistyczna, wystarczy kiedy inwestycje rosną szybko, wtedy że tak powiem przy wyrównanym powiedzmy przy postępie płac, mniej więcej ... wzrost konsumpcji, w podobnym tempie i gospodarka rozwija się coraz szybciej przy danym stopniu inwestycji. Proszę państwa, stopa inwestycji w EU-15 wynosi - 19,3 proc. Są różnice oczywiście, niektóre kraje mają wyższe, niższe. Polska jest wysoko powyżej tego poziomu, 25 proc. to co potrzebne jest - powtarzam: to jest szybkie tempo wzrostu inwestycji a nie wzrost stopy inwestycji. To mnie prowadzi do następnego pytania prof. Wojtyny. Ja niczego nie powiedziałem na temat stopy, wysokości stopy i z tej analizy, którą ja ... Jeżeli pan prof. Wojtyna jest zdania, że kraje, które mają wyższy deficyt budżetowy mają także niższą stopę inwestycyjną, mnie takie nie są znane, gdyby były to byłoby bardzo, że tak powiem cenną rzeczą je opublikować, bo to byłby argument pewien. Mnie się nie wydaje, żeby to było prawdziwe. Stany Zjednoczone mają deficyt budżetowy za 50 lat - 2,8 proc. i bardzo przyzwoite tempo wzrostu. Japonia ma znacznie wyższy, nie ma tutaj liczby, deficyt budżetowy i ma bardzo przyzwoite tempo wzrostu. Ja nie widzę związku między deficytem budżetowym a niższym tempem wzrostu, w końcu o to chodzi, nie o to, czy inwestycje są wyższe czy niższe. Wreszcie ostatnie pytanie, które było adresowane wprost do mnie. Jakich wyborów w Polsce należy dokonać. To trudno powiedzieć komuś, kto przyjeżdża z zagranicy, bo to wymaga bardzo trudnych decyzji. Ja powiedziałem tylko jedną rzecz, że trzeba dla każdego kraju

opracować odrębną strategię, na każdą chorobę odpowiednia medycynę, nie dla wszystkich ogólną. Np. informatyka. Prawdopodobnie Polska ma całkiem dobre możliwości zajęcia jakiegoś miejsca, ale trzeba zdecydować się co konkretnie. Bo jak wszystko się będzie robiło, to z tego nic nie będzie. Ale oczywiście jakie wybory, to ja nie mogę siedząc we Wiedniu powiedzieć konkretnie jakie wybory powinny być dokonane w Polsce.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Proszę pana prof. Kuklińskiego.

Pan prof. Kukliński

Proszę państwa ja przedstawię cztery uwagi. Mianowicie po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że warto zastanowić się nad tą propozycją 20-leci. Gdyby w sposób właśnie holistyczny, całościowy spojrzeć na to, co zrobiliśmy w ciągu 20 lat i co możemy zrobić w ciągu 20 lat, żeby odpowiedzieć na pytanie, jak gospodarowaliśmy klejnotem uzyskanej niepodległości. To jest po pierwsze. Po drugie proszę państwa. Gdybyśmy mieli odwagę powiedzieć, że widmo populizmu krąży nad Europą. Zjawisko populizmu zasługuje na pogłębioną analizę i musimy mieć odwagę podjąć tą analizę, na ile w całej Europie i w Polsce rozmaite decyzje są podszyte populizmem. I trzeba mieć odwagę to powiedzieć, a nie udawać, że populizmu nie ma. Populizm jest wszędzie, tylko w różnych okresach, z różnym nasileniem. Po trzeciej proszę państwa. Trzeba przyjrzeć się tej, tak samo temu widmu, marginalizacji Europy w strukturach globalnych XXI w. To trzeba poważnie bardzo potraktować. To nie jest, ... może być tak, że Europa stanie się nową globalną peryferią między Chinami i Stanami Zjednoczonymi. To nie są żadne opowiastki, to jest rzeczywista groźba na horyzoncie. I

ostatnia sprawa proszę państwa. Gospodarka oparta na wiedzy. Ostatnio Bank Światowy opublikował bardzo ciekawą monografię na temat - gospodarka oparta na wiedzy w Finlandii. Proszę państwa jest pełna recepta jak oni to zrobili. I prawdopodobnie pesymistycznie możemy powiedzieć, że recepta ta jest prawie nie do zastosowania w Polsce. M.in. dlatego, że łatwiej przeprowadzić tego rodzaju operacje w mniejszym kraju, gdzie jest łatwiej przewyciężyć te bariery, inercje itd. gdzie łatwiej z elitą się porozumieć, czyli kraje takie mniejsze mają łatwiej do przewyciężenia barier niż kraje większe. I Polska jest na swoje szczęście i nieszczęście większym krajem i wobec tego mechanizm przewyciężenia barier rozwojowych w Polsce, jest bardzo trudny i z tym mechanizmem się musimy zmierzyć. I znowu. Trzeba mówić o barierach rozwojowych w Polsce i trzeba mieć odwagę mówić o tych barierach. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Profesor ...

Pan prof.

Dziękuję. Będę adresował tylko punkt tego, trzy procent kryterium, o którym dużo mówiono w ciągu dyskusji. Prof. Łaski krytykował, prof. Lewandowski chwalił i też różne komentarze były na to. Skąd się bierze te 3 proc. To jest absolutnie na podstawie tak przypadkowym, a nie na podstawie jakiejś ... Po prostu ... w 1990 r. Niemcy, ... rozwój Niemców był ok. 5 proc. i uważano, że tak mniej więcej maksymalne stopy długu publicznego powinny być jakoś ... proc. I rzeczywiście jeśli wszystkie kraje mają konwergencję do 5 proc. wzrostu nominalnego, i obserwując takie ograniczenie, 3 proc. deficytu, wtedy będzie konwergencja do 60 proc. kwoty długu

publicznego, dochodu narodowego. To ja się pytam, czy to jest naukowy sposób, czy to jest aktualny. I rzeczywiście, dlaczego nie 80 proc. a wtedy może być granica 4 proc., a co jeśli kraje się rozwijają na podstawie wyższej stopy wzrostu, wtedy można większe deficyty mieć, czy nie. I to jest, nie ma żadnej podstawy, tylko to, że jak już jakaś reguła jest, to jest trudno to zmierzyć.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. I dr Pysz proszę bardzo.

Pan dr Piotr Pysz

Odpowiadając na pytanie prof. Woźniaka chciałbym wpierw przypomnieć, że w plenarnym referacie prof. Wacława Wilczyńskiego znajduje się wzmianka, że tezy ordoliberalizmu nie są wśród polskich ekonomistów dobrze znane. Dlatego też parę słów dotyczących łacińskiego pojęcia „Ordo”. Pojęcie to ma kilka różnych znaczeń. W antycznym Rzymie oznaczało możliwość dokonywania przez wolnych obywateli transakcji o charakterze prawnym bez różnego rodzaju poza- prawnych przeszkód i ograniczeń. U średniowiecznych scholastyków „ordo” oznaczało złożenie różnych elementów struktury społecznej w sensowną całość. U chińskiego mędrca Konfucjusza i francuskiego ekonomisty Francois Quesnaya, który chyba jako pierwszy zapoznał intelektualistów europejskich ze sposobem myślenia tego wielkiego filozofa, stanowi ono z kolei przeciwieństwo chaosu i bałaganu. Ten sposób interpretowania pojęcia „ordo” został też przejęty przez ordoliberalnych ekonomistów, socjologów i filozofów.

Po tym wstępie mogę już odpowiedzieć wprost na Pańskie pytanie. Koncepcja ładu konkurencyjnego Waltera Euckena

podejmuje próbę stworzenia intelektualnych przesłanek dla połączenia ze sobą problematyki ładu gospodarczego z neoklasyczną teorią ekonomiczną. Gdyby Eucken był tu wśród nas to zapewne powiedziałby, że w razie występowania w gospodarce ładu konkurencyjnego wszystkie (przy przyjętych założeniach) logicznie prawdziwe hipotezy neoklasycznej teorii ekonomicznej są także aktualne. Należy to rozumieć w ten sposób, że odpowiadają one wtedy istniejącym w rzeczywistości warunkom ramowym przebiegu procesu gospodarowania. Wiadomo natomiast, że istniejący ład gospodarczy odbiega nierzadko, a nawet często od modelu ładu konkurencyjnego. Logicznie prawdziwe hipotezy teorii neoklasycznej są wtedy nieaktualne. Z perspektywy ojca duchowego koncepcji konkurencyjnego ładu gospodarczego jest to jeden z kilku najważniejszych argumentów przemawiających za polityką gospodarczą zmierzającą do jego ukształtowania. Natomiast koncepcja społecznej gospodarki rynkowej Ludwiga Erharda stawia przed polityką gospodarczą zadanie przystosowania nie tylko silnych, ale także i słabszych jednostek ludzkich do gospodarowania w warunkach istnienia konkurencji rynkowej. Do generalnych zasad jego koncepcji społecznej gospodarki rynkowej zaliczyć należy występowanie konkurencji rynkowej, istnienie pełnego zatrudnienia, stabilność cen oraz możliwie daleko idącą dywersyfikację zarówno kapitału ludzkiego jak i substancji majątkowej w społeczeństwie. W odróżnieniu do Karola Marksa, Erhardowi nie odpowiadałoby osławione hasło „proletariusze wszystkich krajów łączcie się” tylko jego przeciwieństwo – „drobni kapitaliści i posiadacze majątków wszystkich krajów łączcie się”.

Odpowiadając na postawione pytanie mogę więc stwierdzić, że dla polityki gospodarczej Polski optymalnym kierunkiem działania wydaje się w przyszłości synteza idei Euckena i Erharda w ramach ordoliberalnej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Czyli nie rozdzielne potraktowanie tych koncepcji, tylko ich połączenie w spójną całość.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Chciałam powiedzieć, że mam niebagatelne zadanie. Przy tej ilości wątków, które były tu poruszone, nie sposób oczywiście podsumować, zrekapitulować ich wszystkich. Natomiast chciałam się podzielić dwiema refleksjami na koniec. Pierwsza z nich jest taka, że w gruncie rzeczy, ten zaprezentowany zestaw, pakiet tych wszystkich problemów skłania nas w gruncie rzeczy do pesymizmu co do przyszłości gospodarczej tego kraju. Nakreślono bardzo dużo zagrożeń, ... na drodze do dynamizacji rozwoju. Zwrócono uwagę na presję globalizacji, nadmierne oczekiwania w stosunku do możliwości zwiększania wydajności pracy, zwiększający się dystans, za niskie wydatki na B+R, zła struktura edukacji, nauczania, ograniczone możliwości budowy strategii, ograniczenia poprzez regulacje unijne, ale również ograniczenia, na co zwrócił prof. Łaski poprzez trudności doboru tych preferowanych kierunków rozwoju. Inna sprawa, że w warunkach globalizacji i te preferowane kierunki rozwoju wydaje mi się panie profesorze łatwiej jest identyfikować w sposób mniej arbitralny, niż to miało miejsce uprzednio. Następnie brak szans na ścieżkę liberalizmu demokratycznego, kontynuacja ścieżki neoliberalnej. 20 lat to za mało, żeby robić jakiegokolwiek kroki zaawansowanie w kierunku gospodarki opartej na wiedzy. Zagrożenie dalszym wzmocnieniem złotego. Zagrożenie

zmarnowania funduszy strukturalnych i szereg innych raf, zagrożeń i na naszej ścieżce pojawiających się barier. Druga refleksja jest taka. Są ślady, symptomy, optymizmu jednak. Mianowicie, badania prowadzone, mikroekonomiczne badania prowadzone przez nas w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN. Pokazują, że ta akcesja do Unii Europejskiej stała się przełomowym impulsem dla budowania, dla inicjowania budowy nowych podstaw konkurowania przedsiębiorstw, schodzenia ze ścieżki konkurowania ceną, wchodzenia na ścieżkę konkurowania jakością. I jest na to bardzo dużo dowodów w tych badaniach. Wskazują na to zarówno nowe kryteria jakościowe, inwestowania, jak nowe agresywne strategie konkurencyjne, odpowiadające tym wzorcom typologii są nowe polityki zatrudnieniowe nacelowane na inwestowanie intensywne w kapitał ludzki, poprawa jakości zdecydowana kapitału ludzkiego, nacisk na wysokie kwalifikacje. Ponadto polityki finansowe zmieniają się również. Dywersyfikacja źródeł zasilania przesunięcia w kierunku źródeł zewnętrznych, fundusze własne zaczynają trochę zmniejszać swoją rolę jednak. Ponadto najważniejsze te obserwacje, to jest innowacyjność. Jest coś nowego w tym polu innowacyjnych przedsiębiorstw. Jednak ta innowacyjność i produktowa i procesowa, i organizacyjna ona jednak wyraźnie się ożywia, wyraźnie się ożywia. Także reasumując to nasze dzisiejsze spotkanie, wydaje mi się, że mimo tych wszystkich barier jest pewna nadzieja, że ten proces wchodzenia na tą niesłychanie długą drogę budowy tego, co nazywamy ..., że ten proces już został w pewnym sensie zainicjowany po akcesji do Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Sesja plenarna końcowa cz. II.

Informacje o makroekonomicznych projektach generalnych i ważnych wydarzeniach

Pani prof. E. Maczyńska

Proszę Państwa, zaczynamy kolejną część debaty plenarnej. Stanowi ona nawiązanie do podsumowania Pani prof. Joanny Kotowicz. Pani Profesor mówiła bowiem o nadziejach rozwojowych. W tej części przedstawione zostaną zaś plany niektórych przedsięwzięć. W tej części debaty przewidziane są trzy punkty. Pierwszy dotyczy budżetu zadaniowego. Nie trzeba tłumaczyć jak ważna to jest kwestia. Druga część dotyczy kwestii integracji Polski ze strefą euro. Proszę Państwa, paneliści mają do dyspozycji mało czasu i proszę potraktować Ich wystąpienia jedynie jako wystąpienia sygnałowe. Chodzi o to, żeby Państwo mieli orientację co się w omawianych obszarach dzieje. Jeśli chodzi o drugi punkt, dotyczący integracji Polski ze strefą euro, to w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbyła się kilkugodzinna debata zorganizowana wspólnie z Narodowym Bankiem Polskim. Stenogram tej debaty znajdują Państwo na stronie internetowej PTE. Łącznie z prezentacją referatu Pana Dr Cezarego Wójcika, Dyrektora Biura ds. Integracji ze Strefą Euro w Narodowym Banku Polskim. Stąd proszą nam wybaczyć skrótowość wypowiedzi i ograniczony czas jaki otrzymał do dyspozycji pan dr Wójcik. Trzeci punkt dotyczy wielkiej uroczystości, która nas czeka - jubileuszowe obchody związane z życiem i twórczością Pana Profesora Michała Kaleckiego. I o tym poinformuje nas Pan Profesor Adam Szeworski.

Proszę bardzo Panią Minister Teresę Lubińską o przedstawienie tematu: *Budżet zadaniowy dla Polski - budżet przyszłości*. Tekst tego wystąpienia zamieszczony został na stronie internetowej PTE.

Pani minister Teresa Lubieńska.....

Proszę Państwa, półtora roku temu rozpoczęła się praca nad reformą zarządzania wydatkami. Ogólnie nazwaliśmy to jako reforma budżetu zadaniowego. W Polsce się przyjęło takie słowo, na świecie to się inaczej nazywa Ja Państwu chciałam tylko pokazać dzisiejsze rezultaty, jakie mamy po 1,5 roku. Zasada jest pierwsza, jeżeli to jest dla budżetu, to wszystko musi się kończyć do 30 września, bo 30 września, efekt prac musi być przekazany do Sejmu, w związku z tym my zrobiliśmy wszystko, co było możliwe, aby 30 września przygotować do Sejmu kopię budżetu tradycyjnego w układzie zadaniowym. Z naszych analiz wynika, że przy podejściu, które my proponujemy przynajmniej trzy lata są potrzebne, żeby dwutorowo szły: budżet tradycyjny i budżet w układzie zadaniowym i po trzech, ja uważam, że po czterech lata, ale wielu ekspertów uważa, że być może możemy zdażyć za trzy lata, doprowadzić do tego, żeby był tylko jeden budżet zadaniowy. To znaczy, i ustawa i uzasadnienie do ustawy było w tym samym ujęciu. O co chodzi. Zgodnie z tą propozycją zmieniliśmy ustawę o finansach publicznych, która dała szansę, żeby w ogóle stworzyć kopię budżetu w układzie zadaniowym na potrzeby uzasadnienia. I to jest ten punkt. Idziemy dalej. Proszę państwa, zabezpieczyliśmy sobie wszechstronnie się tą reformą, bo wiadomo, że rządy się zmieniają i za chwilę ogromny wysiłek może pójść na marne. To jest konsultowana ta metodyka naprawdę z babrz wieloma ludźmi, również z ekspertami o takiej randze naprawdę światowej i dlatego jest to poważny projekt. Zabezpieczyliśmy się jak? W ten sposób, że wpisaliśmy to w ważne dokumenty, zrobiliśmy tego w Unii Europejskiej taki flagowy instrument, flagowy taki projekt reformy finansów

publicznych i zabezpieczyliśmy na najbliższe 7 lat - 70 mln euro, żeby dokończyć tą reformę. Po 1,5 roku zgodnie z naszą metodyką układ państwo mają. W uzasadnieniu do ustawy budżetowej na 2008 r. już w układzie zadaniowym. Co to oznacza w ogóle ten układ zadaniowy. To znaczy, nie wgłębiając się precyzyjnie w metodykę my proponujemy, że w Polsce jest konieczna zmiana klasyfikacji budżetowej. Proszę nie traktować tego jako problem budżetu zadaniowego, to jest po drodze jeden z ważnych mechanizmów, który musi być zmieniony, to jest poważne zagadnienie metodyczne, ale nie ma sensu wdrażania budżetu zadaniowego, jeżeli będzie tak jak w samorządach. Jest budżet zadaniowy w innej klasyfikacji, a zupełnie w innej klasyfikacji budżetowej mają państwo normalną ustawę budżetową czy uchwałę w samorządach. Nikt nie jest w stanie śledzić dwóch budżetów. Ja byłam przewodniczącą klubu radnych od ... Teresy Lubińskiej i pierwsza zrezygnowałam z budżetu zadaniowego, chociaż być dobrze przygotowany według mnie. Ale to jest zbyt pracochłonne, jak to jest w dwóch różnych klasyfikacjach. W związku z tym po drodze Polska ma bardzo staroświecką, niedobłą klasyfikację budżetową i ją możemy w ciągu dwóch lat doprowadzić do dobrego układu. W związku z tym, to co państwo mają dzisiaj już przygotowane jako kopia budżetu tradycyjnego, jest to wstępny wykaz nowej klasyfikacji budżetowej. Klasyfikacji, która będzie się składała dla każdego ministerstwa zadań i podzadań, do tego przypisywaliśmy cele i mierniki. Idziemy dalej. Mamy bardzo mało czasu, w związku z tym ja od razu się państwu pochwalę tym, że jednym z ważnych efektów było to, że właśnie skończyły się dwutygodniowe warsztaty z Bankiem Światowym, którzy bardzo dokładnie przestudiowali efekt naszych prac i zarówno ze

strony wybitnych ekspertów Banku Światowego jak i Międzynarodowego Funduszu Walutowego uzyskaliśmy bardzo pozytywne efekty. Jest to widoczne, ten cały dokument na stronach internetowych, www.budżet zadaniowy. Ja tu też mam egzemplarze. Przygotowaliśmy wspólnie mapę drogą, czyli etapy wdrażania w następnych latach. I tutaj niektóre wypowiedzi ważnych ludzi państwu pokazałam. Proszę państwa. Jedna rzecz jest bardzo ważna, przy wszystkich pracach, które się prowadziło we wszystkich ministerstwach, myśmy objęli wszystkie ministerstwa. Wszystkie prawie fundusze i agencje. Próbowaliśmy również dokonać konsolidacji. Zauważyłam jedno, że najważniejsza jest przejrzystość. O wiele mniej ważne są mierniki. One w ogóle nawet nie mają żadnego. Jeżeli ktoś nie wie na co idą środki i że my nie potrafimy wpierw odpowiedzieć sobie na pytanie, co się dzieje z pieniędzmi publicznymi, to w ogóle nie warto zadać pytania jakie efekty. Budżet zadaniowy musi odpowiedzieć na pytanie - jakie efekty. Ale my widzimy, w ogóle jest kłopot, żeby odpowiedzieć na co idą środki publiczne, w związku z tym ja bardzo mocno wszędzie podkreślałam taką zasadę, że. Proszę bardzo, tylko to chciałabym, żeby zostało jako ślad po 1,5-letniej pracy ze wszystkimi dyrektorami departamentów. Kluczem jest przejrzystość. Jeżeli w Sejmie będą posłowie wiedzieli na co są środki. Jeżeli społeczeństwo się dowie na co wydajemy 500 mln zł, to nawet jak z tego tylko 20, czy 20 mld uda nam się lepiej wydatkować to są ogromne osiągnięcia. Dlatego przejrzystość jest kluczem i proponujemy taką metodykę, która na tym jest oparta. Wykaz mierników, który tu jest już zawarty, tam jest 800 mierników, to należy traktować jako wstępna baza. W ciągu dwóch, trzech lat ona powinna być

dopracowana. Wykaz zadań, podzadań też jako wstępny wykaz zadań i podzadań i nawet nie wiem, czy ktokolwiek sobie zdaje sprawę, jakie ważne przed nami jest zadanie, jak lepiej może wyglądać budżet za trzy lata. I to jest wszystko co chciałam państwu powiedzieć. Dziękują bardzo.

Przewodnicząca spotkania. Prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję pani minister Teresie Lubińskiej za wystąpienie, a także za dyscyplinę czasową. Ze względu na ograniczenia czasowe, mam propozycję, żeby pytania do Pani Minister Lubińskiej nadsyłać drogą internetową do PTE. Pytania zostaną przekazane Pani Minister. Propozycja komunikacji internetowej dotyczy też pytań do wszystkich innych autorów referatów i uczestników debaty kongresowej. Poproszę teraz Pana Dyrektora Cezarego Wójcika z NBP, z Biura ds. Integracji ze Strefą Euro, o krótkie przedstawienie stanu prac w tym zakresie.

Pan Dyrektor Cezary Wójcik

Dzień dobry Państwu. Szanowni państwo, ja mam przyjemność przedstawić państwu krótką informację na temat dotyczący mojej działalności - Biura ds. integracji ze strefą euro, które powstało niedawno bo w czerwcu br. Powołane zostało w Narodowym Banku polskim. Ja już miałem kilka razy okazję mówić o tym, co robimy i czym zajmujemy się w biurze. Wiem, że niektórzy z państwa słyszeli to przy różnych okazjach, ale większości te spotkania nasze odbywały się w Warszawie i dlatego pani prof. Mączyńska poprosiła, żeby powtórzyć to jeszcze raz, ponieważ zaletą właśnie kongresu dzisiejszego jest to, że pozwala on na spotkanie się osób także spoza

ośrodków akademickich, z ośrodków akademickich spoza Warszawy. Żeby zaspokoić i tych państwa, którzy słyszeli to co do tej pory mówiłem i tych, którzy nie słyszeli powtarzam się powiedzieć kwestie te stare, o których już mówiłem, ale też dodać pewne elementy, których do tej pory mnie miałem okazji powiedzieć. Biuro powstało w czerwcu br. i jest częścią Narodowego Banku Polskiego. Głównym zadaniem biura jest przygotowanie raportu na temat integracji Polski ze strefą euro. Mam przyjemność prowadzić, jakby kierować pracami tego biura. Jak państwo wiedzą w Polsce były już przygotowane dokumenty na ten temat bardzo wartościowe w 2004 r. powstał raport Narodowego Banku Polskiego, on miał trochę inny status, ale był także dokument przygotowany w Ministerstwie Finansów w 2005 r. To są wartościowe, dobre, rzetelne analizy i na tym dorobku na pewno je chcemy budować. Ale to, i myślę, że wszyscy się państwo ze mną, czy większość z państwa się przynajmniej ze mną zgodzi, że dzisiaj, czyli 10 lat już niemal 10 lat od wprowadzenia wspólnej europejskiej waluty w Europie możemy rzeczywiście wyciągnąć trochę więcej doświadczeń, trochę więcej lekcji i spróbować przenieść je na warunki polskie. Próbować starać się znaleźć w tych doświadczeniach takie lekcje i takie doświadczenia, które możemy z jak najlepszym pożytkiem wykorzystać w naszym kraju po to, aby decyzja, która zostanie podjęta w Polsce była jak najlepiej sprzyjała polskiej gospodarce najlepiej sprzyjała polskiemu społeczeństwu i nam wszystkim. To co odróżnia ten projekt, czy ten raport od tych dokumentów, który były przygotowane do tej pory, to wydaje mi się co definiuje też jego charakter w dużej mierze jest to, że będzie on przygotowany w takim bardzo otwartej komunikacji z otoczeniem

zewnątrznym z otoczeniem zewnętrznym, szeroko pojętym, to znaczy z ekspertami, środowiskiem naukowym, z państwem. Ale także z partnerami społecznymi. Zaprosiliśmy do współpracy organizacje pracodawców, pracobiorców, będziemy się z nimi spotykać i będziemy starać się budować konsensus, pewien konsensus wokół przyjęcia wspólnej waluty w Polsce. Konstrukcja, myślę, że też raport jest ważnym elementem, ważnym dokumentem i mam nadzieję, że też w tym sensie będą państwo zadowoleni, że taki proces został zainicjowany i że będą państwo wspierać tą naszą pracę o co bardzo proszę, ponieważ w jakimś sensie jest to odpowiedź na ten postulat, który bardzo często formułujemy w naszych dyskusjach wśród ekonomistów. To znaczy postulat tego strategicznego działania, myślenia w kategoriach długofalowego rozwoju i próby budowania pewnych analiz, czy próby podbudowania pewnych decyzji, które są ostatecznie decyzjami ... jednak jakimiś analitycznymi opracowaniami przygotowanymi przez ekspertów, przygotowanymi przez ekonomistów. I oprócz tego wydaje mi się, że dokument ten, czy ten raport nad którym pracujemy jest nie tylko ważny, ale jest też pewną szansą i tak naprawdę wszystkie osoby, które opracowują głównie w Narodowym Banku Polskim też tak widzą ten projekt z wielką szansą, ponieważ daje nam możliwość zrealizowania trzech ważnych rzeczy, które w naszym przekonaniu są bardzo ważne dla kraju. Po pierwsze, ważne jest to, żebyśmy umieli podnosić jakość debaty publicznej w kraju, żeby ważne decyzje strategiczne naszego okraju były podejmowane na podstawie dogłębnych rzetelnych analiz i na tej podstawie była wypracowana decyzja polityczna i żebyśmy w Polsce umieli dyskutować, żebyśmy w Polsce umieli budować dialog i żebyśmy w Polsce umieli budować pewien konsens z

poczuciem, że realizujemy jakieś dobro publiczne. Mam przekonanie, że za rok, bo raport musi być gotowy pod koniec następnego roku, będziemy mogli sobie spojrzeć wstecz nie tylko udało nam się przygotować wartościowy dokument, ale także udawało nam się w sposób taki przygotować o jakim, w taki sposób jaki chcielibyśmy, żeby wszystkie inne projekty ważne dla naszego kraju były przygotowane. To chciałem państwu dzisiaj zadeklarować. Chciałem też państwu powiedzieć, że odbyło się kilka spotkań środowiska ekonomistów, z biurem i muszę państwu powiedzieć, że te spotkania są owocne i te spotkania są prowadzone ponieważ mamy naprawdę przekonanie, że możemy się wiele od państwa nauczyć. I mogę dzisiaj państwu powiedzieć, to jest ważna informacja, że w koncepcji raportu, którą właśnie przygotowujemy państwa postulaty zostały, wiele z państwa postulatów zostało włączonych, one się w niej znajdują, za co państwu dziękujemy. Chciałem też państwu powiedzieć na koniec, że dzisiaj jest też okazja do przekazania nam uwag. Pozwoliliśmy sobie przekazać państwu ankietę. Każdy z państwa dostał ankietę byłbym bardzo zobowiązany o jej wypełnienie i przekazanie tutaj przy stanowisku będzie urna udostępniona dla państwa, proszę o wrzucenie swoich głosów, my będziemy je analizować, uwzględniać i mam nadzieję, że ostatecznie przygotowujemy, dobry, rzetelny, ważny dokument z którego wszyscy wejdziemy, w jakiś sposób do Unii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz Pana prof. Adama Szeworskiego o zabranie głosu.

Pan prof. Adam Szeworski

Proszę państwa nie potrafię tak szybko mówić jak zademonstrował wczoraj prof. Kołodko, ale postaram się skrócić

i zmieścić w tych 6 minutach. Proszę państwa, zbliżają się dwie rocznice naszego ekonomisty Michała Kaleckiego. 110 rocznica w 2009 r., 110 rocznica urodzin i w 2010 r. 40 rocznica odejścia. przygotowałem sobie krótkie nawiązanie do sylwetki do kariery naukowej tego wybitnego ekonomisty, który w opinii światowej ekonomii zalicza się do jednego z najwybitniejszych ekonomistów II połowy XX w. A tak mało znany jest w Polsce, w swoim rodzinnym kraju, ale z tego muszę zrezygnować. Ale dwa słowa zanim przystąpię do rzeczy. Na Zachodzie zyskał sobie to uznanie dopiero po śmierci. Do 1870 r. tak jak dowcipnie ktoś wytłumaczył dlaczego on był nieznany. Pisał w niewłaściwym miejscu, w niewłaściwym czasie i w niewłaściwym języku. W kraju, do kraju wrócił po wojnie z piętnem lewego kęsisty. Odmówiono mu tytułu, że jest marksistą. Lewy kęsista, a któż to był Kę..., ideolog ... kapitalizmu. Skończyło się na oskarżonemu go o dywersję ideologiczną i na rozpędzeniu szkoły ... Do końca okresu realnego socjalizmu to piętno na nim ciążyło. Udało się nam jednak w tych warunkach dokonać ważnego dzieła. Dzięki mrówczej pracy Jerzego Osiatyńskiego powstało 6-tomowe wydawnictwo dzieł zbiorowych Michała Kaleckiego, które kilka lat później przejęte zostało przez Oxford i zostało wydano w 7 tomach.... z komentarzem, że jeśli chodzi o naukowców polskich to Kalecki był trzecim, którego dzieła zbiorowe przetłumaczono w całości na język angielski, obok Kopernika i prof. Banacha. Otóż, każda rocznica jest okazją do aktualizacji teorii, czy tej myśli z rzeczywistością. W 999 r. podjęliśmy tutaj próbę właśnie tej konfrontacji teorii Kaleckiego z aktualną rzeczywistością i niestety trzeba powiedzieć, że na ożywienie naszej wewnętrznej jakby dyskusji,

na ten temat konferencja ta nie wpłynęła. Wpłynęła natomiast na wzbogacenie literatury zachodniej, anglosaskiej ponieważ w polskim języku nie ukazała się żadna wzmianka o tej konferencji, w której brało udział 27 ekonomistów zagranicznych. Wydane zostały materiały wydane zostały z trzyletnim opóźnieniem w Anglii, po angielsku i oczywiście za ... Proszę państwa muszę kończyć, wobec tego chodzi o to proszę państwa. Ta książka nie znalazła w Polsce żadnego echa. Nie spotkałem się. Wydane zostały przez prof. Sadowskiego i inne razem materiały z tej konferencji i chciałem tutaj zrecenzować książkę, w której zredagowaniu brałem udział, w recenzji nie chciałem, tylko wskazać na co. Kalecki znany jest w świecie z dwóch szczególnych problemów. Pełne zatrudnienie, centralny problem jego teorii i drugie podział dochodu jako pierwszy, który wmontował teoretycznie kwestię sprawiedliwości społecznej wyrażającej się w podziale dochodów, wmontował w swój model cyklu koniunkturalnego i wzrostu gospodarczego. Cóż jest bardziej aktualne dzisiaj, w całym świecie i u nas i za granicą i w krajach wysoko rozwiniętych. Pierwsze, wysokie bezrobocie. Historycznie biorąc to jest okres średniego bezrobocia na najwyższym poziomie w średnim okresie czasu. A rozpiętość w podziale dochodu, którą obserwujemy wszędzie, w Stanach Zjednoczonych i w naszej Polsce, a to jest problem właśnie jak mówię, specjalnie w tej teorii Kaleckiego uwidoczniony, to była jego wrażliwość społeczną, wiązała się właśnie z tym, że łączył kwestie efektywnego popytu bardzo umiejętnie z podziałem dochodu narodowego i tego efektywnego popytu z możliwością wykorzystania zdolności wytwórczych i oczywiście z tempem wzrostu, itd. Proszę państwa, ja przygotowuję, nie zdążyłem teraz do tego materiału, właśnie tą

nieprzyzwoitą recenzję z tej książki, mianowicie wskazanie z tych 17 autorów, w których był prof. Nuti, który tutaj siedział m.in., wskazanie gdzie oni widzą dzisiaj aktualność teorii Kaleckiego. Jest kwestia postawiona w ten sposób, Kalecki tworzył w okresie cywilizacji przemysłowej, my dzisiaj żyjemy w nowej cywilizacji, jeśli chodzi o model ekonomiczny, to tam były przemysł przetwórczy jako centrum, centralna część gospodarcza, dzisiaj są to usługi, dzisiaj Kalecki był wybitnie skoncentrowany na realnym sektorze, czy na realnym ujęciu gospodarki, podczas gdy dzisiaj mamy dominację finansów, dominację pieniądza, sektora pieniężnego. Na ile jego teoria dzisiaj może tłumaczyć, może się przydać. Te szczegóły znajdą miejsce w moim artykule, który spodziewam się, że w materiałach tej konferencji mogą się znaleźć. W każdym razie moje wystąpienie jest zapowiedzią, że za 2-3 lata połączymy te dwie rocznice 110 i 40 i uda nam się zrobić konferencję przeznaczoną dla przypomnienia tej sylwetki Kaleckiego i co więcej dla zbliżenia dla tego młodego pokolenia ekonomistów naszych, którzy w czasie studiów tak niewiele dowiadują się o Kaleckim, jako ekonomiście. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska.

Dziękuję bardzo Panie Profesorze. Oczywiście tekst zostanie zamieszczony w materiałach pokonferencyjnych. Wystąpienie Pana prof. Szeworskiego traktujemy jako początek przygotowań do wskazywanych jubileuszy i rocznic. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne będzie starało się jak najlepiej i najpełniej przedstawić w ramach obchodów jubileuszowych dorobek naukowy Profesora Michała Kaleckiego.

Chciałam teraz bardzo podziękować Państwu za udział w debacie. Dziękuję referentom, Pani Minister Teresie Lubińskiej, Panu Profesorowi Adamowi Szeworskiemu i Panu Dyrektorowi Cezaremu Wójcikowi. Dziękuję bardzo.

=====

Sesja plenarna cz. III. Sprawozdania przewodniczących sesji równoległych

Przewodnicząca prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę Państwa przystępujemy do ostatniej części Kongresu. Ponieważ niektórzy z Państwa opuszczają obrady wcześniej, więc już teraz chciałabym podziękować wszystkim, a zwłaszcza Autorom referatów i Panelistom za udział w Kongresie. Dziękuję Przewodniczącym sesji którzy musieli poświęcić bardzo dużo czasu, żeby z ponad 200 referatów wybrać najistotniejsze tezy. Bardzo za to dziękuję. Chciałam prosić teraz o wystąpienia Przewodniczących sesji o przedstawienie wyników debat. Bardzo proszę o zabranie głosu Pana Rektora AE we Wrocławiu, prof. Bogusława Fiedora, przewodniczącego sesji I pt. **Sesja I**

Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności

Pan prof. Fiedor

Dziękuję. Tytuł panelu był - nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności, ale chciałbym zacząć od krótkiego oświadczenia nawiązujące do wypowiedzi pana prof. Rosatiego, że mamy do czynienia na ogół w ekonomii z rzeczami trudnymi, czy niemożliwymi można podzielić na dwie grupy: niemożliwe i cuda. Więc dokonanie syntezy takiego panelu w ciągu 5 minut, to jest oczywiście cud. W związku z tym wątpię, czy będę w stanie tego cudu dokonać. Więc to raczej nie będzie podsumowanie, ile

informacja o przebiegu. Mieliśmy 8 panelistów, prawie 20 wystąpień, więc była bardzo bogata sesja trwająca 3,5 godziny. I chcę powiedzieć przede wszystkim, że wielkim sukcesem tej sesji było to, że udało nam się utrzymać dyscyplinę w tym sensie, że rzeczywiście mówiliśmy o rozwoju ekonomii szeroko rozumianej, również nauk o zarządzaniu. Były bardzo niewielkie odniesienia do polityki gospodarczej. Mówiliśmy również o metodologii nauk ekonomicznych o jej tożsamości i to uważam, że był bardzo wielki sukces. Chcę powiedzieć, że starałem się tak sterować tą, czy zaproponowałem pewne nazwałem to osie dyskusji, one były następujące. Pierwszy, a oczywiście chciałem podziękować wszystkim panelistom i wszystkim autorom, które stanowiły dla mnie pewną ogólną bazę do konstrukcji tego panelu. Ale pozwólcie państwo, że nie będę tutaj imiennie przedstawiał poszczególnych autorów. Te osie to były następujące: kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu zwłaszcza w ekonomii i w związku z tym również problem, czy istnieje potrzeba i w jakim zakresie jego modyfikacji. Trzecia oś, która w ramach, w ramach której była bardzo żywa dyskusja, która dotyczyła bardzo żywa dyskusja to było znaczenie nowej ekonomii instytucjonalnej dla zwiększenia wartości poznawczej i tworzenia i rozszerzania przedmiotu badań ekonomii i związana z tym oś kolejna, którą można określić mianem pytania, czy nowa ekonomia instytucjonalna wyznacza nowy paradygmat dla wąsko rozumianej ekonomii. Wreszcie piąta oś, która też wzbudziła bardzo żywą dyskusję, której tytuł zapożyczyłem z jednego z referatów - ekonomia a inne nauki społeczne, ekonomiczny imperializm, wersus - potrzeba kooperacji. Wreszcie szósta oś, dotyczyła relacji ekonomia a nauki o zarządzaniu, a przy okazji również relacji ekonomii i

zarządzania do innych nauk społecznych, a nawet i przyrodniczych i wreszcie siódma oś, która do pewnego stanowiska stanowiła przejście do pewnego ..., którym była dzisiejsza sesja prowadzona przez pana prof. Chockubę, która określiłem w ten sposób - ekonomia a nowe trendy cywilizacyjno, czy ekonomiczne cywilizacyjne i idee społeczne. Jeżeli chodzi o tą pierwszą oś, to raczej dominował pogląd, że we współczesnej ekonomii powinniśmy mówić o kontynuacji paradygmatu a niego jego odrzucaniu, ale oczywiście przy bardzo złożonej potrzebie modyfikacji i o tej modyfikacji mówiono wiele, zwłaszcza poprzez otwieranie się na osiągnięcia ekonomii behawioralnej, czy tzw. ekonomii złożoności. Jeżeli chodzi o trzecią oś - znaczenie nowej ekonomii konstytucjonalnej to tutaj powstały pewne może inaczej, zwrócono uwagę, że nowa ekonomia instytucjonalna okazała się niezwykle ... jeżeli chodzi o objaśnienia wielu zjawisk nie tylko w rozwiniętych gospodarkach rynkowych, ale również okazała się bardzo płodna, zwłaszcza w relacji do bezradności w tym zakresie klasycznej heterodoksji, a zwłaszcza klasycznej analizy porównawczej systemów gospodarczych. Jeżeli chodzi o objaśnianie przebiegu procesu transformacji w krajach przechodzących od planu do gospodarki rynkowej. Powstała dyskusja czy i na ile nowa ekonomia instytucjonalna wyznacza nowy paradygmat. Raczej dominował pogląd, że jest to rozszerzenie paradygmatu, że wręcz nowa ekonomia instytucjonalna do pewnego stopnia może być potraktowana jako neoklasyczna teoria instytucji, a więc uzupełnienie tego swoistego instytucjonalnego deficytu ekonomii neoklasycznej jako głównego elementu czy podstawowego elementu ekonomii głównego nurtu, że dzięki temu wzbogacona została teoria

firmy, że powstała możliwość analiz w oparciu o kryteria ekonomiczne polityki i państwa, czy wreszcie zmienności systemów społeczno-ekonomicznych, co czyni znakomicie nowa historia gospodarcza. I jeszcze tylko jedno zdanie odnośnie tej osi ekonomia i inne nauki społeczne. Tu raczej dominował pogląd, że należy ograniczać swoisty imperializm ekonomiczny oznaczający stosowanie ogólnej metodologii badań, kategorii ekonomicznych w analizie pozaekonomicznych sfer działalności społecznej, a raczej istnieje potrzeba kooperacji poszczególnych nauk społecznych. Skoro mój czas się skończył, to dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca spotkania

Dziękuję bardzo. Chciałam powiedzieć, że ten cud się ziści, tylko nie dzisiaj, ale wówczas, gdy opublikujemy stenogram na stronie internetowej PTE, a następnie na tej podstawie opracowane zostaną główne tezy wynikające z debat. Tezy zostaną oczywiście uwzględnione w materiałach pokongresowych. Chciałam teraz poprosić Pana Prof. Zbigniewa Hockubę, Przewodniczącego sesji obradującej na temat: ***Przyszłość nauk ekonomicznych. Debata ta była w zasadzie kontynuacją i rozwinięciem debaty sesji I na temat: Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności***

Pan Prof. Zbigniew Hockuba

Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, mój panel, który odbył się dzisiaj był zatytułowany - przyszłość nauk ekonomicznych i w jakimś sensie był kontynuacją dyskusji, która odbyła się wczoraj. Ponieważ jak państwo wiedzą prognozowanie jest niezwykle ryzykowaną sprawą, to zacząłem od pewnej prognozy rozwoju nauk ekonomicznych, którą przygotowali wybitni naukowcy. Kilkanaście lat temu z okazji wydania, setnej

rocznicy wydania pierwszego numeru „...” przytoczyłem trzy nazwiska i trzy krótkie prognozy, mianowicie: Franka Hana, który jest twórcą teorii równowagi ogólnej, Jonesa Biukenana, twórcy teorii ekonomii konstytucyjnej i Jozefa Stiglicca. Bardzo krótko mówiąc Frank Han uważał, że czyste teoretyzowanie, które jeszcze latach 70. i może na początku lat 80. jeszcze dominowało w ekonomii, stanie się w przyszłości zarówno coraz to mniej pociągające i coraz to mniej możliwe. Ekonomia stanie się nauką bardziej miękka w stosunku do tego czym dzisiaj jest, wtenczas oczywiście była i twierdził, że zalewne czynniki polityczne, społeczne i biologiczne będą w jakiś sposób wciągane w obszar teoretyzowania ekonomii i staną się coraz bardziej ważne. Jeżeli chodzi o Jonesa Biukenana to wyrażał podobny pogląd twierdząc, że teoria równowagi ogólnej, oczywiście dysponująca niezwykle rygorystycznym sformalizowanym językiem będzie musiała być uzupełniona o aspekty społeczne, aspekty instytucjonalne. Proszę państwa, w tym kontekście zadałem naszym panelistom, moim panelistom pytanie o to, czy po pierwsze, czy te tendencje, które w jakimś stopniu zrealizowały się w ekonomii w ostatnich 20 latach, czy te tendencje będą dalej kontynuowane, jaka będzie ekonomia w najbliższych latach, a może w dalszej przyszłości, jeżeli ktoś się odważył odpowiedzieć na to pytanie. Odpowiedzi były sumując oczywiście w jakiś bardziej zagregowany sposób ujmując następujące. Po pierwsze, większość panelistów twierdziła, że jakiegoś rodzaju interdyscyplinarność, i integracja nauk społecznych jest obserwowana i powinna być także, pewnym istotnym zjawiskiem w przyszłym rozwoju ekonomii. Drugą natomiast cechą ważną tego co powinno dziać się w ekonomii, co

już dzieje się oczywiście, to że ekonomia jest nauką empiryczną. Jeden z panelistów, pan prof. Żylicz postulował wręcz czemu nieco oponował pan prof. Wojtyna, że ekonomia powinna być nauką eksperymentalną, coraz to bardziej, bo jak wiemy oczywiście przecież Nobel nawet za ekonomię eksperymentalną był kiedyś nadany już w jakimś stopniu jest. To były chyba dwie główne cechy tych dyskusji, które się toczyły w trakcie tego panelu. Inną ważnym elementem była dyskusja wokół zdolności ekonomii do wspierania polityki gospodarczej. Ja przytoczyłem opinię Stiglicca, który uważał, że ekonomia znakomicie się rozwija i ma wiele sukcesów na swoim koncie, ale pod jednym względem niestety nie może się pochwalić wielkimi osiągnięciami, mianowicie we wspieraniu polityki gospodarczej, w likwidacji ubóstwa na świecie. Stiglic był przekonany, że i w przyszłości to zadanie ekonomia nie będzie lepiej spełniać. Ja tutaj pozwoliłem sobie osobiście przytoczyć pewną wypowiedź naszego znakomitego neoklasyka Edwarda Taylora, który w latach 50. pisząc swoją historię ekonomii powiedział, że tym co przyciąga ekonomistów do uprawiania tego zawodu jest właśnie wiara w to, że potrafimy pomóc w likwidacji ubóstwa na świecie. W panelu jak powiedziałem brało 5 osób udział. Sala była dość zapewniona. Bardzo dużo było zgłoszeń do dyskusji, niestety nie mogłem pozwolić, żeby się wszyscy wypowiedzieli, co oczywiście było dla mnie trudne do zrobienia, ale musiałem to zrobić. Wydaje mi się, że była niezwykle ciekawa dyskusja i sądzę, że panel warto było poprowadzić, chociaż z jego organizacją były pewne na początku problemy. Dziękuję.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję Panie Profesorze. Przepraszamy za zakłócenia jakie wystąpiły w organizacji sesji. Wszystkie osoby, które nie zdołały nie zdołały się dostać do dyskusji, zachęcam do nadsyłania do PTE wystąpień na piśmie. Opublikujemy je na stronie internetowej PTE.

Proszę Państwa, chciałam teraz prosić Panią Profesor Urszulę Płowiec o podsumowanie sesji II, której przewodniczyła. Temat sesji: **Polityka gospodarcza a rozwój kraju.**

Pani prof. U. Płowiec

Dziękuję bardzo serdecznie. Proszę państwa, tematem sesji wiodącym była próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy Polska buduje fundamenty z tego trwałego rozwoju w globalnej gospodarce i poprawy miejsca wśród krajów Unii Europejskiej 27 członków. Zarówno. Może jeszcze słowo o konstrukcji. otóż, doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie, jeśli będą trzy panele, jeden panel poświęcony konwergencji nominalnej, drugi i dwa pozostałe poświęcone konwergencji realnej. W tej drugiej części były sprawy dotyczące rynku pracy i rolnictwa. Co powiedziawszy, chciałabym stwierdzić, co następuje. Mianowicie z obrad i z referatów wynika, że istnieje potrzeba absolutna potrzeba zaprogramowania i kompleksowej, i systematycznej realizacji konwergencji z krajami Unii zarówno tej konwergencji nominalnej jak i realnej. Innymi słowy, konieczna jest trzecia fala reform. Pierwsza fala, to była tuż po wstąpieniu Polski, tuż po rozpoczęciu procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej, druga już po wejściu, a więc cała polityka rolna i swoboda rynku pracy, teraz musimy podjąć absolutnie trzecią skalę reform. W tych dwóch etapach głównym czynnikiem rozwoju była tania siła robocza i osiągnięcie cenowych przewag konkurencyjnych. Stopy inwestycji były raczej niskie, ale

mieliśmy i bardzo przyjemne i miłe zdarzenie, to znaczy wysoki rozwój nakładów na kapitał ludzki, głównie z kieszeni rodzin, z kieszeni obywateli. W obecnej skali koniecznym i głównym czynnikiem rozwoju powinien być rozwój potrzeb inwestycji, to zresztą jest zgodne z podziałami, programem wprowadzonym czy sformułowanym raczej przez ... o czynnikach wzrostu ja wygasa wzrost oparty na czynnikach pracy, musi nastąpić wzrost oparty na inwestycjach. I właśnie w związku z tym, tym bardziej konieczne jest dokonanie konwergencji z krajami Unii Europejskiej. Otóż, jeśli chodzi o problemy konwergencji nominalnej była ona poruszana zarówno w obradach plenarnych jak i na tej sesji, której miałam której miałam przyjemność przewodniczyć jak i dzisiaj również. Co wynika z tych obrad. Proszę państwa. Niewątpliwym jest fakt, że jeśli porównany zalety i wady członkostwa w unii gospodarczej i walutowej, czyli w strefie euro, jest wyraźna przewaga pozytywów nad negatywami. Ale gdzie jest punkt krytyczny. Punkt krytyczny polega na tym, żeby przejść przez okres dwuletni jak na razie RM2. I tu czyhają niestety bardzo przykre rafy. Rafa pierwsza. Aprecjonującą się kurs złotego i w miarę jak utrwala się nasza bytność w Unii Europejskiej umacnia się złoty. I tu jest podstawowy dylemat. Co zrobić, czy w ogóle jest jakieś rozwiązanie pozytywne. Wczoraj prof. Belka mówił o tym, że nie ma rozwiązań pozytywnych właściwie są, jest tylko wybór między dwoma rozwiązaniami negatywnymi w większej i w mniejszej mierze negatywne. Natomiast sędzę, że jednak nie uwzględnił jednego bardzo ważnego elementu. Mianowicie tego, że członkostwo w unii gospodarczej i walutowej jest niezbędne, powinniśmy się do tego przygotowywać, a im później wejdziemy a kurs się będzie aprecjonował tym dla nas gorzej oczywiście.

Żeby aprecjacja kursu nie spowodowała spadku produkcji i spadku eksportu, trzeba zrobić wszystko, aby była to produkcja i eksport wiedzochłonne i naukochłonne. Odejść od obecnej struktury produkcji. Tu pani prof. Kotowicz mówiła o pozytywnych elementach. Ja chciałabym powiedzieć, że w rozmowie z jednym ze znanych ..., niektórzy producenci wyrażają taki pogląd, to prawda, że tracimy konkurencyjność cenową, ale równocześnie trzeba stwierdzić, że płace w Polsce są ciągle stosunkowo niskie i w związku z tym aprecjonowania kursu zmusza, po prostu zmusza, do nowej fali inwestycji. I to byłoby bardzo, bardzo pozytywne. Chciałabym też zwrócić uwagę na fakt, że do tej pory nie zrobiliśmy nic jeśli chodzi o ofensywę dyplomatyczną w sprawie złagodzenia warunków członkostwa Polski w Unii, w sferze, w unii gospodarczej i walutowej, a trzeba taką ofensywę podjąć, bo kryteria nie są dla nas odpowiednie. Pozostałe dwie części dotyczące konwergencji realnej, bardzo krótko. Mianowicie tak, jeśli chodzi o rynek pracy. Proszę państwa, są duże osiągnięcia, zmiana struktury zatrudnienia, ale równocześnie pozostaje porażający fakt, że 48, czy 46 proc. ludności w wieku produkcyjnym to są ludzie niepracujący. I to jest naprawdę porażające, a wśród osób w wieku od 55 do 64 zaledwie 27 proc. osób pracuje. Przy takim stosunku do pracy naprawdę trudno myśleć o rozwoju. Co gorzej, również przyszłość nie rysuje się tu najlepiej, bo edukacja ustawiczna, a również, że tak powiem rozwój przedszkoli jest bardzo, w najgorszym jak można widzieć stanie. Jeśli chodzi o sprawy rolnictwa, powtórzę opinię pana prof. Wilkina, że rolnictwo nie okazało się ciemną stroną transformacji. Nastąpiły znaczne zmiany, to znaczy jest duże przesunięcie ludności do innych działów gospodarki, a jakie

problem głównie wyrasta przed rolnictwem. Proszę państwa, okazuje się, że powinniśmy mimo istnienia wspólnej polityki rolnej myśleć o własnej polityce rolnej jako, że wieś się bardzo różnicuje i na wsi już w tej chwili zarysowują się dosyć znaczne rezerwy wzrostu, które można byłoby przesunąć na inne cele. Najogólniej rzecz biorąc, chodzi o to, że KRUS to są środki wydawane marnotrawnie, a poza tym, znaczna część ludności wiejskiej utrzymuje się z subwencji udzielanych przez państwo. Czy to jest ten model, który powinniśmy podtrzymywać? Dziękuję, przepraszam bardzo.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję Pani Profesor. Poproszę teraz Pana Senatora Profesora Marka Rockiego o podsumowanie sesji **III – Jakość kształcenia ekonomicznego.**

Pan prof. Marek Rocki

Pani Profesor, Szanowni Państwo. Ta sesja była poświęcona jakości w edukacji ekonomicznej. Powodem tego, że organizatorzy zaproponowali, aby taka sesja znalazła się w programie kongresu, było chociażby to, że w minionych kilkunastu latach ...

Pan prof. Marek Rocki

... ci którzy wychodzą z tak różnych instytucji rzeczywiście reprezentują oczekiwany przez rynek, pracy poziom wiedzy i umiejętności. Dyskusja była zdominowana właściwie przez takie poszukiwanie zrozumienia tego, czym jest jakość, bo można ją rozumieć zarówno poprzez pojęcia intuicyjne, jak i przez

instytucje, które zajmują się tą jakością. Sama dyskusja o jakości kształcenia jakby jest utrudniona z tego powodu, że brak jest wspólnych, jasno zdefiniowanych pojęć. Nie ma jasnych powszechnie przyjętych definicji takich pojęć podstawowych jak kierunek studiów czy specjalizacja, kończąc na takich pojęciach jak dziedzina i dyscyplina nauki. Mamy dziedzinę ekonomii i dyscypliny. Ekonomia i nauki o zarządzaniu, ale w innych branżach naukowych bywa tak, że nie ma dyscyplin, albo tych dyscyplin w danej dziedzinie bywa kilkanaście. Oczywiście jakby wewnątrz dziedziny można się domyślać, że posługujemy się w miarę wspólnym pojęciem rozumieniem tych słów, natomiast z całą pewnością pomiędzy różnymi branżami nauki to rozumienie nie jest jednolite i przy pewnym stanie legislacji powoduje kłopoty nie tylko organizacyjne. Problemem jest więc to, przy braku definicji jak mierzyć jakość. Czy tą jakość mierzyć poprzez wskaźniki ilościowe. W tej chwili np. jakość gwarantowana zgodnie z przepisami daje pewna liczba profesorów, wtedy powstaje pytanie, czy jeden profesor mniej, to już jest brak jakości, a jak jest dwa razy więcej profesorów niż wymagana norma, czyli jakość jest dwukrotnie lepsza. Co mierzyć? Czy mierzyć np. listę publikacji, czy aktualność poruszanej problematyki, gdzie pojawiają się kłopoty z tym, że mamy jakby sprzeczne dyrektywy płynące z tych ośrodków które zajmują się mierzaniem jakości nadania certyfikatu, bo z jednej strony mówi się, że podręczniki są nieaktualne, a z drugiej strony internet, który dostarcza wiedzy i informacji w sposób prawie, że natychmiastowy właściwie jest zakazany przez przepisy. Powstaje też problem, kto ma mierzyć jakość, czy agendy rządowe takie jak Najwyższa Izba Kontroli, Państwowa Komisja

Akredytacyjna czy samo ministerstwo czy środowisko ma dbać o to, jaka jest jakość, jaka jest ranga tego produktu, jaki wypuszczamy z uczelni. Padały też pytania dotyczące roli mediów i pracodawców. Wokół roli pracodawców rozwinęła się też dyskusja, związana zdaniem dyskutantów z niedostatkami wynikającymi z braku powiązania pomiędzy uczelniami, kreowanymi programami studiów a oczekiwaniami pracodawców. Jeden z dyskutantów mówił, że z powodu wzrastającej liczby dyplomów a jednocześnie braku kontaktu pomiędzy pracodawcami i uczelniami, dojdzie do deprecjacji dyplomu. Użył takiego określenia, które myślę, że warto jest zacytować - umiesz to płacać, nie umiesz to płacisz. I to rzeczywiście może być realne wyzwanie wobec uczelni, które bardzo często, co potwierdza zresztą raport OECD dostępny na stronach ministerstwa, kreują programy nauczania zgodnie ze swoimi zasobami kadrowymi, a w braku zgodności z oczekiwaniami pracodawców. Wśród podsumowań, myślę, że warto wskazać, że system kształcenia ekonomicznego czy w ogóle system kształcenia wymaga w istniejących warunkach zmienności otoczenia coraz bardziej wszechstronnych przygotowań związanych z zawodowym działaniem środowisk na uczelniach ekonomicznych. Wymaga też umiejętności w tworzeniu warunków normalności, autonomii i innowacji. Bez autonomii ciężko jest walczyć o jakość. To uczelnie powinny określać czego uczyć i jak, a społeczności jak móc chcieć się uczyć. W tym celu uczelnie potrzebują współpracy ze stowarzyszeniami, partnerami i sponsorami i nie potrzebują nadmiaru regulacji, które utrudniają dostosowanie kwalifikacji absolwentów do oczekiwań gospodarki. Z dyskusji myślę, że wynikał pożyteczny wniosek, iż w środowisku reprezentowanym na Kongresie oczywiście, brak

jest samozadowolenia ze stanu. Wszyscy myślą o jakości, o poszukiwaniu metod jej podwyższanie. Wśród kilku wątków, które były dodatkowo poruszone, myślę, że ważne szczególnie z punktu widzenia Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego jest wątek dotyczący olimpiad, w tym Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Generalnie jak remedium na kłopoty z jakością wskazywana była pożądana autonomia uczelni i wskazywany przez kilku dyskutantów sposób polegający na odejściu od dyplomu państwowego na rzecz dyplomów kreowanych przez uczelnie wyższe. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska.

Dziękuję bardzo Panie Profesorze. Poproszę teraz o relacje sesji, która miała dwóch prowadzących i przygotowujących tę sesję: Panią Profesor Ewę Okoń-Horodyńską i Pana Redaktora Grzegorza Cydejko. To była bardzo złożona sesja, której konwencja różniła się od pozostałych, ale o tym poinformuje Pani Profesor Horodyńska.

Pani Profesor Ewa Okoń-Horodyńska.

Bardzo przepraszam, w imieniu pana redaktora Cydejko, który nie może być obecny w tej części obrad. Pan redaktor Cydejko był dla mnie podczas debaty taką ochroną profesjonalną, dlatego że mieliśmy zdarzenie z przedsiębiorcami i ich reprezentantami a czystą nauką, która, jak się okazało nie brzmiała dobrze w takim zderzeniu. Pan redaktor Cydejko ma bardzo dobre kontakty ze światem rzeczywistym, dzięki temu udało mu się znacznie więcej informacji wydobyć powiedziałabym, od przedsiębiorców niż zwykłemu naukowcowi. Drodzy państwo rzeczywiście, jak powiedziała pani przewodnicząca debata ta była burzliwa. Proszę pozwolić, że właśnie w ten sposób prezentując wypowiedzi na ekranie mogę

wskazać na nazwiska osób biorących udział w debacie. Nie będę bowiem miała czasu, żeby o wszystkich kwestiach powiedzieć. Dokonam tylko pewnego wyboru. Otóż, jak państwo widzicie w debacie przewinęło się, (przepływy z jednej sesji do kolejnej), jak Pan redaktor Cydejko naliczył, ponad 100 osób. Natomiast 43 osoby zabrały głos. Zastanawialiśmy się wspólnie w gronie przedsiębiorców i reprezentantów, regulatorów, naukowców, przedstawicieli organizacji pożytku publicznego, bankowców nad odpowiedzią na pytania, jakie są podstawowe bariery i źródła tych barier, ale też sposoby neutralizacji tychże barier, które stanowią o najważniejszej „mocy”, która jest gospodarce, mianowicie o przedsiębiorczości, bo przecież ta właśnie może nie tylko zapewnić wzrost gospodarczy, ale także ulokować daną gospodarkę na odpowiednim dobrym poziomie w planie globalnym. I wobec tego drodzy państwo, na jakie główne kwestie wskazali przedsiębiorcy. Przede wszystkim skupili się na scharakteryzowaniu czy zgadzają się, co do czynników wzrostu, które wyselekcjonowali. Otóż, wyselekcjonowali tak jak państwo widzicie na slajdzie kapitał ludzki na pierwszym miejscu, ale od razu już potencjał inwestycyjny, otoczenie instytucjonalne, zaufanie partnerów przestrzeni gospodarczej, a więc zaufanie jako kategoria wzrostu stało się faktem. Wczoraj pan prof. Sztomka o tym mówił dokładnie, przedsiębiorcy także potwierdzają zgłoszone w wykładzie tezy, i choć nie wszyscy wczoraj wysłuchali tego wykładu, to jednak czują, że bez zaufania trudno rozwijać przedsiębiorczość. Jeśli chodzi o najważniejsze bariery to proszę wybaczyć pani przewodnicząca, ale ja od razu na wejściu muszą podkreślić dominujący w debacie głos i zapytanie, które postawili wczoraj przedsiębiorcy. Twierdzili bowiem oni w

sposób następujący, że przecież oni regularnie przygotowują raporty wskazujące na bariery przedsiębiorczości, na sposoby ich neutralizowania i proszą wielokrotnie o to, ażeby się do tego ustosunkować i coś z tym zrobić, czyli rozwiązać problemy. Pytanie wobec tego, jakie stawiają, dlaczego, skoro wiadomo, że przedsiębiorcy są w stanie wypełniać tak ważne funkcje w gospodarce, tak naprawdę nikt nie interesuje się tym, (polityków nie interesuje gospodarka ale całkiem coś innego - jak twierdzą przedsiębiorcy), ażeby te bariery zneutralizować i właściwie po co mają po raz kolejny nam mówić o nich, a my będziemy pisać jakieś raporty, kiedy - jak przypuszczają - to nic nie da. W związku z tym prosili i ja tę prośbę na ręce pani przewodniczącej zgłaszam, żebyśmy tym razem efektywnie wykorzystali ich głos. Czy mamy taką moc, żeby postulaty przedsiębiorców wdrożyć, wpłynąć na warunki, by w jakiś sposób można było zasady rozwoju przedsiębiorczości uregulować. A teraz kilka ciekawostek, które zapewne większość z nas zna, bo przecież znamy przedsiębiorstwo z wewnętrznej strony też. W procesie inwestycyjnym przedsiębiorcy wskazują przede wszystkim na bariery regulacji. Pani prezes ze specjalnej strefy ekonomicznej w Katowicach pokazała nam, w jaki sposób władza może doprowadzić do upadku firm. I jednym z takich przykładów było właśnie zabicie firmy, przepraszam za określenie, a to dlatego, ponieważ proces inwestycyjny trwał tam 45 miesięcy, czego nie wytrzyma żadna firma. Wielu przedsiębiorców dołączyło się do tego głosu i powiedzieli oni, że najlepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji jest po prostu niepodejmowanie żadnych decyzji, aniżeli podejmowanie jakiegokolwiek aktywności. Kolejna bariera proszę państwa to uregulowania przetargowe. Nazwano je wręcz skandalem, dlatego

że w tych uregulowaniach mamy do czynienia z możliwością dopuszczania urzędników kompletnie bez kompetencji. Zresztą na brak kompetencji urzędników wskazywano niejednokrotnie podając przykłady zaniedbań wynikających z totalnego braku elementarnej wiedzy o problemie. A wobec tego od razu padały postulaty, co można z tym zrobić - wiele racjonalnych propozycji, które zapisaliśmy w podsumowaniu debaty. Następnie bardzo ważna kwestia dotycząca konieczności poważnej debaty nad polityką kursową i warunkami płacowymi, dlatego, że jak na przykładach wykazali przedsiębiorcy, w istniejącej sytuacji warunków kursowych wiele przedsiębiorców decyduje się już na przenoszenie swej aktywności za granicę, nawet do Stanów Zjednoczonych, ale także do Chin, i krajów blisko sąsiedzkich, wszędzie tam gdzie warunki instytucjonalne są lepsze. Następnie bardzo istotna sprawa na którą zwracali uwagę przedsiębiorcy, a o czym, jak pamiętam dawno temu pisał już pan prof. Wojtyna, mianowicie przedsiębiorcy uważają, że nie ma w Polsce dyskusji o państwie nowoczesnym i a jest ona przedsiębiorcom bardzo potrzebna. I proszę państwa jest wiele takich kwestii, o których w szczególności chcieliby dyskutować z decydentami przedsiębiorcy, np. kwestia stymulowania rozwoju informatyki, nieprawdopodobnej skłonności urzędników do korupcji, przygotowanie kadr i wiele innych. W kwestii kadr, ciekawe były wnioski z badań naszych Olimpijczyków wiedzy ekonomicznej, którzy stwierdzili i to jest szalenie ważne dla przyszłości, że młodzi ekonomiści w Polsce (absolwenci uczelni ekonomicznych) są bardzo słabo przygotowani do rozwoju przedsiębiorczości, raczej kształceni są i preferują pracę dla przedsiębiorców i urzędów niż do pracy na własny rachunek. Wykazali też, i to jest ważny postulat dla kształcących, że w

szkołach wyższych prywatnych, zdecydowanie lepiej są młodzi ludzie przygotowani do podjęcia aktywności przedsiębiorczej, niż w szkołach publicznych. Dowodem były tu wskazania liczby osób podejmujących pracę najemną i otwierających własne firmy w zależności od rodzaju ukończonej uczelni. Proszę państwa, kwestię barier innowacyjności wszyscy znamy. Wobec tego podstawowe postulaty, przedstawiam na foliach (są w materiale). Kolejny problem to nieracjonalne regulacje podatkowe, potrzebne pakiety na rzecz rozwoju przedsiębiorczości itd. ale tu wiele razy podnoszony niezwykle potrzebny, bo istotny dla rozwoju przedsiębiorczości – pakiet dla wsi o czym mówiła pani profesor Płowiec. Pokazano mianowicie, iż inne niż dotychczas rozdysponowanie środków dla wsi – więcej na edukację a mniej na bierne ich spożytkowanie – pozwoli rozwijać zróżnicowaną przedsiębiorczość na wsi i wyrównywać poziom rozwoju. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Jak Państwo widzą pani prof. Horodyńska pracowała intensywnie od wczoraj, razem z Panem Redaktorem Cydejko, aby przygotować na piśmie podsumowanie sesji. Tekst czym prędzej umieścimy na stronie internetowej PTE. Zachęcam do lektury.

Poproszę teraz Pana Profesora Stanisława Rudolfa, Wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Prezesa Oddziału PTE w Łodzi o zaprezentowanie wyników panelu I, któremu przewodniczył. Temat: **Sektor finansowy – dylematy i kierunki rozwoju**

Pan prof. S. Rudolf

Proszę państwa, ja chciałem najpierw potwierdzić, że to była bardzo interesująca sesja, pani prof. Chorodyńskiej bo sam uczestniczyłem również w tej sesji, ale moja dzisiejsza też

wydaje mi się, że była ciekawa. Chciałem podziękować na wstępie uczestnikom, ok. 100 osób w tej sali uczestniczyło rano w tej sesji. Również podziękować panelistom, których skutecznie udało mi się dyscyplinować. W prosty sposób, mieli 10 minut, ale po 8 już pikało pierwszy raz. Także do 10 pozwalałem łaskawie im mówić i wszystko było w porządku i każdy był zadowolony, że miał dwie minuty dłużej. Proszę państwa, również wszyscy chętni do udziału w dyskusji zabrali głos. Nawet pan prof. Królak chyba był prawie zadowolony z tego, co nie było łatwe. Natomiast jeśli chodzi o sprawy merytoryczne, to udało się jakoż tak pokierować dyskusją, że było pewne zawężenie tematu, chociaż problematyka jest niezwykle szeroka, sektor finansowy, to przecież jest strasznie duży. Na czym się skupiliśmy. Głównie chyba zdominowały dyskusje i prezentacje sprawy regulacji, sprawy stabilizacji finansowej, aprecjacji trochę i udziału kapitału zagranicznego w sektorze bankowym. Krótko oczywiście w telegraficznym skrócie zwrócę uwagę na niektóre tylko sprawy. Otóż podkreślano, że regulacja jest potrzebna, ale nie można też co regulować tego sektora, czyli nie chodzi o to, czy jest dużo regulacji czy mało, chodzi o to, żeby ona była po prostu właściwy. Bodźcem dla regulacji jest najczęściej kryzys, także po wydarzeniach ... i innych podobnych nastąpiła regulacja. Już w tej chwili podobno w Stanach Zjednoczonych po tym kryzysie ostatnim, już się pojawiały tendencje do regulacji, także to jest jakby wynik bardzo często kryzysów, które się dzieją. Dużo regulacji w Polsce dzieje się poza kraje, ponieważ jak słyszeliśmy to wczoraj, dzisiaj wielokrotnie, 70 proc. kapitału w bankowości to jest kapitał obcy, i po prostu banki zagraniczne stosują w Polsce też te regulacje,

które miały miejsce właśnie u siebie za granicą. Natomiast jest inny problem, który wiąże się może bardziej ze stabilizacją. Otóż, paneliści, widzieli niebezpieczeństwo, że powstawanie konglomeratów finansowych, które mogą stanowić jakieś zagrożenie dla systemu polskiej bankowości. Zwracano uwagę, że może bank centralny i europejski powinien się bliżej tymi sprawami zająć i zadbać o to, żeby te regulacje były w miarę jednolite wspólne. Zwracano uwagę też, że czasem regulacje hamują inwestycje finansowe, rozwój instytucji finansowych, a banki lokują swoje produkty właśnie tam, gdzie tych regulacji jest mniej. Natomiast jeśli chodzi o stabilność finansową to uznano ją za dobro publiczne, jednak jest to sprawa niezwyklej wagi. Rośnie ryzyko efektu zarażania. Wskazywano, że jeden bank może spowodować bardzo duże szkody, nawet w skali międzynarodowej. Zwracano także uwagę, że to jest trochę nie wszyscy myślą, że udział zagranicznego kapitału bankowości może być też plusem, bo na ogół za chwilę będę mówił, że to był minus. Natomiast dla regulacji właśnie ten udział kapitału może być właśnie korzystny. Jeśli chodzi o kapitał zagraniczny, od razu przejdę to tutaj sytuacja, tu bardzo krytycznie ekonomiści się wyrażali na temat tego kapitału, że jest za dużo, że ogranicza suwerenność gospodarki, że duże firmy, małe i średnie przedsiębiorstwa duszą się z braku kapitału właśnie ze względu na kapitał zagraniczny w bankach, że bank matka nie daje gwarancji dla banku córki, jeśli coś będzie jakieś trudności się pojawią w naszym kraju, a miliardy normalnie z zysków wędrują za granicą. Natomiast ilość banków, która w Polsce jest dość znaczna nie wpływa na cenę usług a powinny to ceny być niższe. Przy okazji dodam, że oberwało się również

Narodowemu Banowi Polskiemu, któremu zarzucano, który ma na pozycję czwartej władzy, która jest poza wszelką krytyką, poza konkurencją, że nie ma tam właściwie jest wielu zdolnych ekonomistów, ale nie mają głosu nie mogą swobodnie dyskutować i takie tego typu głosy nie chcę rozwijać były zgłaszane. Na koniec, na temat aprecjacji. Otóż, tutaj były trochę głosy podzielone, ale generalnie przychylamy się do tego, że kurs złotego będzie ok. 3,5 zł za euro, ale że aprecjacja nie jest czymś nadzwyczajnym, nie jest tym czymś złym. Po prostu jeśli gospodarka się rozwija, to jest normalne, że ten kurs trochę rośnie. Natomiast to, że eksporterzy narzekają, to też jest w miarę normalne, po prostu muszą się do tego przyzwyczaić inaczej nie będzie, natomiast sama aprecjacja nie jest czymś złym, także generalnie było interesująco i ciekawie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania, prof. Elżbieta Mączyńska.

Bardzo dziękuję Panie Prezesie. Poproszę teraz o relację z panelu, który dotyczył **prognoz makroekonomicznych**. Przewodniczył dyskusji Pan Doktor Krzysztof Markowski, Prezes Biura Informacji Kredytowej. Bardzo proszę Panie Prezesie.

Pan Doktor Krzysztof Markowski

Proszę państwa nasza sesja była sesją nietypową, ponieważ poza prognozami, które były wcześniej przekazane nie były przygotowywane specjalne referaty, gros dyskutantów to także były osoby, które są zaangażowane w przygotowanie prognoz ekonomicznych. Druga cecha, która świadczyła o pewnej nietypowości sesji, to udział przedstawicieli rządu i Narodowego Banku Polskiego. Przez prawie cały czas Sesji byli obecni pan premier Waldemar Pawlak oraz pan Sławomir Skrzypek, prezes Narodowego Banku Polskiego. Trzecia cecha, która

wyróżniała naszą sesję, to wręczenie podczas sesji nagród ufundowanych przez miesięcznik „Nasz rynek kapitałowy” – makrokuli i złotych mikrometrów dla osób i instytucji przygotowujących najtrafniejsze prognozy. Makrokulę, za najtrafniejsze prognozy w roku 2006 dostał pan Paweł Duriasz. Do dyskusji było zgłoszonych 41 osób. Nie wszystkie z tych osób uczestniczyły w panelu, gdyż równolegle odbywały się inne interesujące Sesje. W dyskusji wzięło udział ponad 20 osób. Wszyscy zainteresowani mieli możliwość zabrania głosu, niektóre osoby nawet dwa razy. We wprowadzeniu, starałem się ukierunkować dyskusję, wskazałem na 8, według mnie głównych, obszarów, które powinny być przedmiotem dyskusji. Obejmują one zarówno sprawy związane z trafnością prognoz makroekonomicznych i ich znaczeniem dla gospodarki, wpływem na politykę makroekonomiczną jak i zagadnienia metodologiczne. Mówiłem także o potrzebie dyskusji nad rolą instytucji rządowych oraz niezależnych ośrodków badawczych w opracowywaniu prognoz makroekonomicznych. Bardzo interesującym wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie pana posła Marka Borowskiego, który od szeregu lat śledzi prognozy makroekonomiczne, analizuje ich skuteczność, publikuje swoje rankingi prognostów. Analiza obejmująca ostatnie 8 lat pokazała, że prognozy te są obarczone dużym stopniem niepewności i w większości badanych okresów prognozy makroekonomiczne były nietrafne. Inną interesującą konstatacją było wskazanie na istnienie instynktu stadnego, tego że generalnie biorąc wszyscy prognozują tak samo. Zjawisko to było później podczas dyskusji wyjaśnione. Podkreślano, że „nikt nie chce się wychylić”, nie chce się ośmieszyć, przedstawiając prognozy zasadniczo różne od innych

prezentowanych projekcji. W dyskusji wskazywano także, iż nie tylko trzeba zwracać uwagę na wyniki prognoz i je porównywać, ale przede wszystkim trzeba porównywać założenia, które są przyjmowane do budowy modeli prognostycznych i prezentowanych prognoz, bo generalnie biorąc prognoza zawsze formułowana jest przy określonych założeniach. Jeżeli założenia te okażą się nietrafione i rozwój gospodarki przebiegał przy innych uwarunkowaniach niż te, które były zakładane, to siłą rzeczy nawet najlepszy model tego nie wytrzyma i prognoza będzie błędna.

Krótką informacją na temat głównych zjawisk, na które wskazywano podczas dyskusji. Szybki wzrost, ale coraz bardziej niezrównoważony, wykorzystanie zdolności wytwórczych i zasobów co może przełożyć się na wyhamowanie procesu wzrostu w przyszłości. Wpływ otoczenia, gospodarka światowa, Unia Europejska, konieczność brania pod uwagę faktu, że jesteśmy częścią Unii, o czym niejednokrotnie się zapomina, co powoduje że decyzje gospodarcze są w szeregu przypadkach przenoszone na inny poziom (Unii Europejskiej); działamy także w ramach uwarunkowań prawnych nie tylko tworzonych w Polsce, ale także tworzonych na poziomie Unii Europejskiej. Wskazywano również na niekorzystne zjawiska wewnętrzne, które można przełamać likwidując bariery administracyjne i instytucjonalne, gdyż to jest jeszcze rezerwuar, z którego można czerpać. Na koniec postulat, postulat niezwykle ważny, postulat wyrażony wobec przedstawicieli rządu, postulat szerszej dyskusji, nie tylko na temat wyników, ale na temat złożenia prognoz, postulat przywrócenia ośrodka rządowego, który byłby odpowiedzialny za tego typu prognozy, kiedyś był, został zlikwidowany, teraz to jest rozproszone w innych różnych instytucjach i bardzo ważny

postulat powrotu do formuły Rady ds. Strategii Społeczno-Gospodarczej a może innego ciała, które funkcjonowałoby przy rządzie jako platforma wymiany poglądów pomiędzy światem nauki i światem rządowym. W tej chwili takiej wymiany nie ma. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca spotkania, profesor Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję Panie Prezesie. Proszę Państwa, chciałam tylko dodać, że także w pracach nad przygotowaniem tego panelu aktywnie uczestniczył Pan Redaktor Marek Misiak, za co chciałabym Mu serdecznie podziękować. Mam zaszczyt też poinformować, że Pan Redaktor Marek Misiak otrzymał nagrodę im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Konkurs o tę Nagrodę został ustanowiony w 1995 r. przez Senat Akademii Ekonomicznej (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny). Jest to corocznie przyznawana przez Kapitułę Konkursu nagroda dla autorów wybitnych utworów dziennikarskich o tematyce ekonomicznej. Serdecznie gratuluję Panu Redaktorowi Markowi Misiakowi i bardzo się cieszę, tym bardziej, że to Polskie Towarzystwo Ekonomiczne zgłosiło kandydaturę Pana Redaktora. Zatem jest to także sukces PTE. Pan Redaktor wiernie towarzyszy wszystkim merytorycznym debatom na forum PTE i bardzo za to dziękujemy, z nadzieją na podtrzymanie i rozwój współpracy. Dziękuję bardzo. Poproszę teraz o przedstawienie rezultatów panelu **III nt. Konwergencja gospodarcza Polski**. Debacie tej przewodniczyła Pani Profesor Barbara Zofia Liberda. Bardzo proszę Pani Profesor.

Pani prof. B. Liberda

Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, chciałabym podsumować dyskusję na temat konwergencji gospodarczej Polski. Panel ten był kontynuacją wczorajszej sesji, której przewodniczyła Pani prof. Urszula Płowiec. Oto zapis dzisiejszego panelu i

dyskusji. Znajdzie się on na stronie PTE. Tematy, którymi się zajmowaliśmy w czasie sesji.

Po pierwsze, postawiono hipotezę o dekonwergencji krajów Europy Środkowej i Wschodniej w obszarze kapitału intelektualnego. Wskazano na brak konwergencji, a nawet cofanie się w dziedzinie tworzenia innowacji oraz rozwijania kapitału intelektualnego w Polsce i w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Odpowiedź na pytanie, czy jest to zagrożenie dla dalszego wzrostu była niestety pozytywna. Wskazywano na zagrożenie wynikające nie tyle z szybkiego rozwoju Unii Europejskiej, ile krajów Azji Południowo-Wschodniej, a głównie Chin. Wnioskiem dla Polski była propozycja, aby stworzyć długofalową wizję rozwoju w tej dziedzinie. Ta wizja powinna być przyjęta nie tyle przez rządzących, ale również przez tworzące się społeczeństwo obywatelskie. Wielokrotnie powtarzało się twierdzenie, że kraje nie wygrają w konkurencji i nie będą konwergowały do najwyższej rozwiniętych gospodarek bez tworzenia dóbr intelektualnych, czyli tworzenia nowych idei i stosowania tych idei.

Innym punktem dyskusji był temat nadwartościowości lub podwartościowości waluty przy strategii przyjmowania euro. Były różne głosy, ale przeważał pogląd, że podwartościowość waluty nie musi przeszkadzać konwergencji. Aprecjacja nie będzie jej sprzyjała.

Prezentowano materiały empiryczne oraz dyskutowano jakie czynniki muszą być spełnione, aby konwergencja krajów Europy Środkowej i Wschodniej występowała. Chodzi o czynniki, które są charakterystyczne dla obecnie dojrzałych gospodarek, czyli kapitał, kapitał ludzki i innowacje. Polska niestety nie jest dobrym kandydatem do konwergencji i nasza przyszłość nie

wygląda na razie optymistycznie, tak stwierdzili paneliści.

Rozważano również konwergencję regionów polskich i konwergencję Polski w ramach Unii Europejskiej w odniesieniu do polityki spójności. Były prezentowane ciekawe poglądy, mianowicie takie, że polityka spójności może prowadzić wręcz do zahamowania konwergencji, że rozdawanie pieniędzy regionom biednym niekoniecznie musi prowadzić do konwergencji. Zaproponowano strategię od siewcy do ogrodnika, czyli „nie siać pieniędzmi tylko wybiórczo sadzić je tam, gdzie przyniosą one największe efekty” (prof. Grzegorz Gorzelak).

Jak badać konwergencję, czyli teoretyczna część panelu odnosiła się do modeli wzrostu gospodarczego. Chodziło o to, aby uwzględnić w modelach wzrostu wszystkie rodzaje kapitału, które wczoraj także były w czasie dyskusji wymieniane, mianowicie kapitał ludzki, kapitał społeczny, kapitał kulturowy, intelektualny, kapitał wiedzy. Dyskutowano jak to zrobić oraz o odniesieniach pomiędzy konwergencją nominalną i realną. Tutaj ciekawa konstatacja na temat braku teoretycznych podstaw zależności pomiędzy kryteriami z Maastricht, czyli kryteriami konwergencji nominalnej, a faktyczną konwergencją realną. Dlaczego kryterium długu publicznego w PKB ma być 60% a nie 55%, dlaczego 3% deficytu budżetowego w PKB, a nie 2,5%, albo 3,5%. Tak naprawdę teoretycznych podstaw nie ma.

Odniesienia do rozwoju gospodarki Chin oraz do globalizacji pojawiały się wielokrotnie. To wskazuje na kierunki dyskusji, w których wracano do braku wizji rozwoju sektora badań i rozwoju, co jest ważne dla konkurencyjności Polski w przyszłości. Dziękuję bardzo, reszta dyskusji jest na stronie PTE.

Pani prof. E. Mączyńska

Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, sesje i dyskusje były bogate w różnego rodzaju idee i rekomendacje. Nie sposób ad hoc posumować pełnego, merytorycznego dorobku Kongresu. Nie będą zatem teraz robiła podsumowania. Synteza zostanie przygotowana po uwzględnieniu podsumowań z debat cząstkowych. Oczywiście zajmie to trochę czasu, ale postaramy się to zrobić tak szybko, jak tylko to jest możliwe. Część wniosków już jest, jak widać gotowa. Teraz chciałam bardzo serdecznie jeszcze raz Państwu podziękować za udział w Kongresie. Jeżeli byłyby jakieś zastrzeżenia co do jego organizacji i przebiegu, to bardzo proszę o uwagi teraz lub ich nadsyłanie na adres PTE.

Pan

... wypowiedź nie do mikrofonu

Pani prof. E. Mączyńska

Oczywiście. Proszę Państwa, my tę dyskusję będziemy kontynuować na forum PTE. Właściwie ta dyskusja ciągle trwa, bo przecież debaty w ramach „Czwartków u Ekonomistów” stanowiły swego rodzaju wstęp do debaty kongresowej. Taką rolę pełniły też konferencje, w tym organizowane wspólnie z różnymi instytucjami, z Narodowym Bankiem Polskim, z Komisją Nadzoru Finansowego i innymi. Oczywiście będziemy tego typu dyskusje nadal prowadzić.

Zbliżamy się do końca Kongresu. Jeśli nie ma pytań, to chciałam bardzo, jeszcze raz podziękować Państwu.

Jednocześnie chciałabym przeprosić za wczorajszy dyskomfort gastronomiczny, co wynikało z zamieszania organizacyjnego.

Proszę Państwa, napływają do nas listy gratulacyjne, m.in. otrzymaliśmy list gratulacyjny od Pana Profesora Zbigniewa Dworzeckiego, Prezesa naszej partnerskiej Organizacji, Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. Bardzo

dziękuję. Wczoraj zaszczycił Kongres swą obecnością Pan Dr inż. Wojciech Ratyński, prezes Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych - NOT, która także jest organizacją partnerską PTE. Widzę tu dzisiaj na sali Pana Włodzimierza Hausnera, który reprezentuje Naczelną Organizację Techniczną i składam na jego ręce podziękowanie za zainteresowanie Kongresem. Chciałabym jeszcze raz podziękować wszystkim sponsorom, bo bez ich wsparcia Kongres nie mógłby się odbyć w takiej skali i w takich warunkach.

Jako organizatorzy Kongresu zdajemy sobie sprawę z niedosytu dyskusji, jaki niektórzy z Państwa mogą odczuwać. Ale zgłoszono 216 referatów, stąd też nie wszyscy z Państwa mogli osobiście zaprezentować ich tezy oraz wystąpić w dyskusji. Jak Państwo zauważyli, wcześniej uprzedzałam o tym w specjalnym liście, przepraszając z góry za to, że nie będzie możliwości prezentowania referatów. Natomiast przyrzekam, że referaty po recenzjach zostaną opublikowane w publikacjach pokongresowych. Właściwie, to już obecnie są one opublikowane, tyle, że na CD i na stronie internetowej PTE. Ponieważ na sali jest wielu dydaktyków, będę zobowiązana jeśli poinformują studentów o możliwości korzystania z tych publikacji. Dodatkowo opublikujemy w formie stenogramu całą debatę. Dzięki temu nie uronimy ani jednej tezy, ani jednej konstatacji, która została w czasie debaty sformułowana. Ocena czy Kongres się udał należy oczywiście do Państwa, Natomiast my, tj. PTE i Rada Programowa, jako organizatorzy staraliśmy się, żeby wypadł dobrze. Starania przejawiają się w tym co widać, ale też jest mnóstwo pracy, której nie widać. Wiele osób uczestniczyło w przygotowaniach Kongresu i chciałam teraz właśnie tym osobom podziękować. Chciałam złożyć na ręce Pana Sekretarza

Generalnego dr Józefa Łobockiego podziękowania dla Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Pan Doktor kierował tym Komitetem, a jego członkami zespołu był Pan dr Andrzej Muszyński i Pan Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Paweł Dec. Chciałam przy tej okazji, skoro już w zespole mamy Andrzeja, wszystkim Andrzejom obecnym na sali życzyć najlepszych wrażeń w dniu Imienin i spełnienia wszystkich marzeń oraz sukcesów wszelkich. Wszystkiego Najlepszego. Pan dyrektor Paweł Dec to młody człowiek, który dysponował bardzo skromnym i młodym zespołem, ale ten zespół pracował bardzo ofiarnie. Chciałam wobec tego temu wspaniałemu Zespołowi złożyć najserdeczniejsze podziękowania na ręce Pana Dyrektora Deca. Bezpośrednio chciałabym podziękować Pani mgr Krystynie Łuszczynskiej, Pani Jolancie Sawukajtys, Pani Beacie Grabowskiej, Panu Pawłowi Adamczykowi, Panu Pawłowi Dąbrowskiemu i naszym stażystom, którzy bardzo nas wspomagali. Bardzo pomocne były też Panie; Krystyna Marciniak i Barbara Kuc. Mam nadzieję, że wymieniłam wszystkich, jeśli nie, to przepraszam. Jak widać zespół jest nieliczny, a w Kongresie uczestniczyło ok. 700 osób i prace przygotowawcze były niełatwe. Proszę Państwa, jest czas pracy, ale jest i czas rozrywki. Doszliśmy do wniosku, że w Polsce za mało czasu poświęca się rozrywce i kulturze. A przecież kultura i rozrywka to ważne czynniki wzrostu PKB. Dlatego też podjęliśmy debatę w ramach „Czwartków u Ekonomistów” na temat „Kultura w ekonomii, ekonomia w kulturze”. Deбата potwierdziła jak wielkim akceleratorem rozwojowym może być rozwój kultury, ale pod warunkiem, że sektor kultury jest racjonalnie zarządzany. Postanowiliśmy czynem się do tego przyłączyć. Kultura i rozrywka wymaga działań. Doszliśmy do wniosku, że ekonomiści powinni wspomagać rozwój rozrywki i kultury.

Wyrazem tego jest zaplanowany na dzisiejszy wieczór ogólnopolski andrzejkowy bal ekonomistów. Okazało się, że zainteresowanie balem jest niemałe. Dlatego też zapewniam, że w następnym roku odbędzie się kolejny andrzejkowy bal ekonomistów, poprzedzony konferencją naukową. Chyba warto od czasu do czasu oderwać się od książek, pisania, telewizorów i pogimnastykować w tańcu. Z pewnością nie zaszkodzi to, a przeciwnie, pomoże rozwojowi nauk ekonomicznych. Zachęcam do zainteresowania się tym i innymi przedsięwzięciami podejmowanymi przez PTE. Zachęcam do współpracy z nami. Bardzo serdecznie Państwu dziękuję. A teraz zapraszam na lunch.

Pan

Będzie to wyrazicielem zarówno mojego podziękowania jak i wszystkich Państwa, którzy są na tej sali, podziękowania pod adresem Pani Profesor za zorganizowanie Kongresu. Oklaski.

Pani prof. E. Mączyńska

Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, dziękuję bardzo. Ale te kwiaty to naprawdę totalna niespodzianka dla mnie. Dziękuję bardzo. Kongres ogłaszam za zamknięty.

